Ner 27. Kraków 4 Lutego — Piątek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* -- w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . zł. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty . . . . zł. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca „ 4 c. 50

Kraków 2 lutego.

Rezolucya sejmu lwowskiego, do której załatwienia powtórnie zabiera się Rada państwa, wybrawszy już odnośny komitet, ma dziwne przeznaczenie. Ilekroć o niej mowa odbywa się jakiś dramat konstytucyjno-państwowy. Daremnie chcianoby ją zamknąć w ciasnych granicach stosunku państwa do jednej prowincyi, same okoliczności jej rozstrzygnieniu towarzyszące tworzą z niej kamień probierczy całego państwowego systematu, całego kierunku konstytucyjnego.

Spostrzegają to i rozumieją nie tylko w kraju, ale i w Wiedniu, a może w Wiedniu bardziej niż w kraju, jak nas o tem przekonywa ton kilku dzienników. Mianowicie *Presse* w artykule z 30go stycznia wskazuje, że rezolucya galicyjska spowodować musi rewizyę konstytucyi, że niepodobna całkowicie zbyć i odepchnąć Polaków, a cokolwiek się dla Galicyi uczyni, to będzie odstąpieniem od memoryału większości ministrów, będzie przeciwnie wstąpieniem na drogę polityki ugodnej. Co więcej, *Presse* doradza stanowczo wydziałowi rezolucyjnemu Rady państwa, w którego składzie upatruje dość żywiołów pojednawczych, aby rezolucyi galicyjskiej użył za pole porozumienia i pierwszych ugodnych kroków z całą opozycyą konstytucyjną w państwie.

Gdy założenie z którego wychodzi *Presse* zgodnem jest z zapatrywaniem naszem, jeszcze z roku przeszłego, a w konkluzyi którą artykuł zamyka, jest znów za daleko idąca z nami różnica, winniśmy przeto pewne wyjaśnienie *Pressie*.

Uznawaliśmy od początku tę jawną konieczność, że rezolucya galicyjska nie może być pomyślnie rozwiązaną bez pewnej rewizyi konstytucyi w ogóle, że co więcej załatwienie jej prowadzić musi do polityki ugodnej, do polityki zadowolenia wszystkich czynników konstytucyjnych w państwie, wszystkich krajów koronnych, że musi być pierwszym krokiem polityki układów. W tej konieczności widzieliśmy właśnie jedyną rękojmią trwałości swobód, jakie Galicya uzyskać może, a nawet warunek niezbędny, aby te swobody na korzyść kraju i państwa wypadły.

Walczyliśmy wytrwale w kraju z kierunkiem, chcącym w rezolucyi sejmu 1867 r. upatrywać ostatnie słowo, jakby *ultimatum* polityki krajowej, z kierunkiem oddzielającym sprawę autonomii galicyjskiej od sprawy autonomii w całej monarchii, z dążnością, która pod płaszczem rezolucyjnym ukrywała chęć wyłącznego stanowiska, choćby kosztem zasady ogólnej, choćby kosztem sojuszu z żywiołami chcącemi resztę monarchii centralizować. Oprócz niebezpieczeństw tego kierunku, mogącego nas pozbawić współudziału innych autonomicznych żywiołów w monarchii, oprócz poczucia, że nie należy się walczyć jedynie o własne prawa, kiedy ratunek państwa wymaga wspólnej walki o zasadę autonomiczną dla wszystkich, widzieliśmy tego kierunku zupełną błahość, bo zdaje nam się rzeczą niemożebną uzyskanie ustępstw stanowczych a niepozornych dla Galicyi przy utrwaleniu centralizacyi konstytucyjnej dla innych prowincyj Przedlitawii.

Z tego stanowiska odpieraliśmy także pociski wychodzące z Wiednia, jakoby Galicya dążyła do odrębności, a nie rzadko popierane prowokacyą Rosyi w tym rodzaju, jakto wyraził memoryał większości ministrów.

Galicya w rezolucyi sejmowej postawiła postulata swych żądań i potrzeb, które mniej daleko idąc niż deklaracya czesko-morawska przygotowywały pole na drodze konstytucyjnej do zbliżenia i pojednania wszystkich czynników monarchii. Rezolucya galicyjska jest zaś nie wątpliwie jakoby ostatnim wyzwem dla Rady państwa, czy na polu konstytucyjnem przeważy idea państwa, idea porozumienia i utrwalenia stosunku całości do części, czy przeciwnie przeważy dążność frakcyi wszystko poświęcającej dla swych stronniczych celów.

Los rezolucyi w Radzie państwa i przykład Galicyi, która dotrwała na drodze konstytucyi, będzie wymownym dowodem dla opozycyi stojącej po za konstytucyą, czy rzeczywiście wiernokonstytucyjnym chodzi o konstytucyonalizm czy jedynie o centralizacyę i walkę plemienną?

Załatwienie pomyślne rezolucyi galicyjskiej zbliży niewątpliwie chwilę pojednania, ale nie może służyć zdaniem naszem za pole porozumienia bezpośredniego z wszystkiemi krajami Przedlitawii, jak się tego zdaje domagać *Presse*.

W jakiż sposób wydział rezolucyjny Rady państwa mógłby postawić pierwsze warunki tej ugody ogólno konstytucyjnej, ten wydział, w którym zaledwie 8 na 24 członków zasiada pojednawczych? Dla tego celu dalszego poświęconoby cel bliższy, rezolucya galicyjska by się roztopiła w wnioskach reformy konstytucyjnej, o której powodzeniu w Izbie wątpić musi każdy, zarówno jak w razie ich przyjęcia wątpićby należało o ich skutku w obec opozycyi konstytucyjnej. Zdaje nam się, że byłaby to droga eskamotowania rezolucyi galicyjskiej, która miasto przyciągnąć kogokolwiek, odstręczałyby samychże Polaków.

Były dwie drogi uharmonizowania różnych żywiołów i części składowych monarchii; albo trzeba było z góry wszystkim nadać należne prawa, czemby się było uchroniło monarchię od osłabiającej walki wewnętrznej; albo też potrzeba stopniowo przeprowadzać te zmiany w konstytucyi, które ze względów na zapoznane prawa krajów okazują się konieczne.

Pierwsza droga została przeciętą już to konstytucyą grudniową, bardziej jednak przez ustanowienie dualizmu. Dziś w obec tak skrzywionego kierunku i utrudnionego położenia, niepozostaje jak tylko odplątywać nić po nici z tego węzła gordyjskiego jakim jest tak zawikłana sprawa konstytucyjna w Austryi.

Najłatwiejszą do oddzierzgnięcia jest niewątpliwie nić sprawy galicyjskiej, dzięki pojednawczemu stanowisku, jakie nasz kraj zajmował w obec tego wewnętrznego procesu konstytucyjnego. Załatwienie sprawy rezolucyjnej oddzielnie, przedmiotowo, byłoby już pierwszym krokiem reformy konstytucyjnej, polityki ugodnej i pojednawczej i pociągnąćby za sobą musiało dalsze następstwa. Zadowolenie naszych żądań byłoby już samo z siebie jawnem wyparciem się memoryału większości. Jest to zdaje nam się w obecnej chwili jedyna droga do wyprowadzenia życia konstytucyjnego z kolei wskazanej przez nie przejednanych — wszystko inne byłoby skokiem niezbliżającym do celu.

Odbieramy następujące uwagi:

Łódź rzucona na fale wzburzonego morza z połamanemi żaglami i strzaskanym sterem, płynie tam gdzie ją wiatry unoszą, a wszelkie wysilenia niemogą jej nadać pewnego kierunku: czy się uratuje czy pójdzie w przepaść, zależy całkiem od przypadku i nikt nie chce brać odpowiedzialności za jej losy. Statek państwowego życia tym samym ulega prawom; sterem mu program polityczny, żaglami specyalne zasady, skupiające działalność pojedyńczą do wspólnego celu. Bez wytkniętego kierunku politycznego, płynąć może czas jakiś okręt państwa po falach dziejowych, ale w niewiadomości drogi równie przybić do brzegu jak na skałę lub mieliznę natrafić jest w stanie. Komuż wtedy przypisać winę upadku, komu zasługa uratowania przypada? Pomyślnym lub sprzecznym wiatrom, trafowi, zbiegowi pewnych niezależnych okoliczności — a zatem zawsze pewnemu fatalizmowi dziejowemu, o ile można w historyi uznać podobny czynnik. Chwila obecna właśnie wskazuje, że łódź państwowego życia w Austryi, oddana jest na wolę ślepego przypadku i bieży po falach bez żagli i steru. Dotychczas wszyscy wiedzą tylko dobrze czego nie chcą, ale nikt nie umie postawić programu działania. Większość byłego ministerstwa, dzisiaj faktycznie będąca u władzy nie chce porozumienia z różnonarodowemi opozycyami, a jednak tak dalece nie stawia pozytywnego programu, iż gotowąby była wiele poświęcić, aby nie zrazić jeszcze więcej narodowości, aby nie piętrzyć przed sobą trudności postępowania, już teraz niepodobnych do zwalczenia.

Każdy z odcieni opozycyi narodowościowej wie także czego nie chce, ale jeźli nawet powiada dodatnio czego pragnie, to życzenia zacieśnia w obrębie prowincyonalnych potrzeb, nie dbając o postawienie programu, któryby objął całą monarchię. Może to wystarczać do wskazania interesów prowincyj, a mogłoby nawet posłużyć do rozwiązania ogólnych pytań politycznych, gdyby programy pojedyńczych królestw dotykały zarazem spraw ogólno-państwowych i określały stosunek części do całości w bliższych normach. W formie jednakże takiej, w jakiej się dziś przedstawiają, są ze względu na całość państwa programami negacyi.

Nie inaczej się rzecz ma z programem trzech wyszłych z gabinetu ministrów. Powiedzieli oni wprawdzie, że pragną zaspokojenia narodowych żądań, ale sami nie ufali w skuteczność doradzanego środka, zwołania Rady państwa *ad hoc*, i nie zapewniali, czy zdołają w niej zgromadzić przedstawicieli wszystkich stronnictw. To też ich program da się również wyrazić w ten sposób że nie chcą waśni, nie chcą rozstroju płynącego z niezadowolenia, ale iż jeszcze dotychczas nie sformułowali czego chcą. Nic dziwnego, że wśród takiego haosu niechceń, program większości ministeryalnej, czyli obecnie stojącego u steru rządu, jako wyrażający jedyną myśl pozytywną, przedłużania *status quo*, wydał się bardziej podobnym do przyjęcia od wszystkich innych. Wskazywaliście jednak, iż jest on niemożebnym na czas dłuższy, ponieważ niewzruszoność konstytucyi, będąca podstawą programu rządowego, jest sama w sobie negacyą, gdyż zaprzecza rozwojowi naturalnych interesów i narażając państwo na nieustanny niepokój, puszcza okręt państwowy na koleje nieprzewidzianych losów, nie troszcząc się wcale o zapobieżenie możliwym klęskom, ani szukając środków zbawienia.

Taka sytuacya polityczna, wywołuje konieczność, aby ludzie, którym przeszłe lub obecne stanowisko, daje możność objęcia zadań całości monarchii, starali się związać wszystkie pojedyńcze nie chcę, w jedno pozytywne stań się. Nie chodzi tu o to, czyli podobne zadanie ma wziąć na siebie kanclerz państwa, czyli ma podjąć takowe owa była mniejszość gabinetu, czyli zupełnie nowi ludzie; ale wydaje się teraz niezbędnem, aby dbali o całość państwa mężowie stanu, wzięli sobie za zadanie, postawienie dodatniego programu, opartego na danych wyszłych z porozumienia z narodowemi opozycyami. Zapewne, ostateczne układy nie mogą się toczyć z ludźmi prywatnymi, ani nawet z osobistościami pełnemi znaczenia, ale nie zajmującymi właściwych stanowisk; lecz zgoda na program, którýby ułatwił zetknięcie się i nacechował ogólny zarys przyszłych stosunków, dałaby rozproszonej opozycyi, rozbitej na mnogość negacyj różnych odcieni, stały punkt oparcia i umożliwiłaby wspólność środków postępowania dla dopięcia celu. Nic łatwiejszego, jak poznać słabość dzisiejszego ministerstwa, ale żeby je zwalić, potrzeba czegoś chcieć niedość jest wiedzieć czego się nie chce. Dodatni program opozycyjny, twierdzić można, rozbiłby od razu, ową sztuczną większość Rady państwa, co podtrzymuje obecny rząd, gdyż nie wie co ma popierać innego, a boi się próżni; oraz skupiłby koło siebie wszelkie opozycye, byleby nie chciał żadnej negować stanowczo; a w takim razie ułatwiłby porozumienie na przyszłość i wyprowadził z niepewności stosunków, tak silnie ciążącej nad umysłami.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 lutego.

(*V*) Towarzystwo narodowo-demokratyczne dorzuciło także swoje słówko do sprawy memoryałów i przesilenia ministeryalnego, zalecając naturalnie krajowi przy tej sposobności jak najmocniej politykę biernej opozycyi, w której swoje i kraju zbawienie upatruje. Lepiej późno niż nigdy, niesie przysłowie. Tem przysłowiem zapewne kierowało się Towarzystwo zwołując posiedzenie, które można było bez szkody odłożyć na później, gdy zieloność w wiosenne szaty przystroi ogród Jezuicki i wśród pięknej dekoracyi rozprawiać o chwiejących się tronach i przyjściu blizkiem powszechnej republiki. Od szczegółowego sprawozdania powstrzymuje mnie nie obawa o ponowny zarzut tendencyjnego przekręcania faktów, lecz ten wzgląd, że sami czytelnicy, czytając rzeczy jakie tam naprawiono, gotowi mnie o przesadę posądzić.

Klub rezolucyonistów i Towarzystwo demokratyczne zgadzają się z sobą zupełnie na punkcie opuszczenia Rady państwa przez delegacyę. Wyjść zaraz, wyjść jak najprędzej, oto wspólne ich hasło. To wyjście jest więcej niż osią ich polityki, bo ostatecznym celem do którego dążą. Nie zadają sobieby najmniej pracy przewidzieć następstwa i obliczyć skutki podobnego kroku i wołają o abstencyę jak dzieci, którym się raptem zachciało kafli z pieca lub gwiazdki z nieba.

Na wszelkie wątpliwości odpowiadają po dawnemu! jakoś to będzie! — Zapewne, Polska ma życie tak twarde i przeniosła tyle ciosów, że nowa kryzys dobićby Galicyi ostatecznie nie potrafiła, lecz jeżeli celem jest naszym osiągnięcie lepszego bytu i lepszej przyszłości, to rozsądek i chłopski rozum nakazuje dążyć powoli, pewną drogą i nie ryzykować drobnej ale brzęczącej stawki dla nie pewnej i zagadkowej wygranej, a przedewszystkiem nie rzucać w przepaść już osiągniętych korzyści. Wolność i swoboda wtenczas tylko przynosi owoce, gdy się zna jej wartość, gdy się ją pracą zdobędzie i cenić nauczy.

Wolność rzeczywista, płodna, przynosząca owoce, nie spada narodom jak pieczone gołąbki z góry; trzeba na nią zarobić w pocie czoła. Zresztą sama wolność i najszersza autonomia nie uszczęśliwią kraju, dopóki jednostki nie przejmą się głębokiem poczuciem swych obowiązków i nie będą, każda w swym zakresie, pracować z żelazną wytrwałością. Pod rządem absolutnym indywidua mogą drzémać w pokoju; rząd myśli o wszystkiem, wszystko reguluje i sam dogląda najdrobniejszego kółka machiny państwowej. W państwie konstytucyjnem, większa połowa ciężaru spada na jednostki autonomiczne, które same muszą myśleć o sobie i zaradzić swoim potrzebom; inaczej zaś cały ustrój runąć musi niezawodnie. Tego Galicyi nigdy dosyć powtarzać nie można.

Lwów 1 lutego.

(*J.*) Zapowiedziane na wczoraj doroczne walne Zgromadzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego odbyło się w sali ratuszowéj pod przewodnictwem p. Widmana (wiceprezesa), który oświadczył że prezes towarzystwa Smolka z powodu bardzo ważnego zajęcia na zgromadzenie przybyć nie może. Po zagajeniu zebrania przewodniczący, imieniem Wydziału zdał sprawę z całorocznych czynności Towarzystwa i osiągniętych przez nie rezultatów. Ci, którzy na ostatniem zgromadzeniu klubu rezolucyonistów słyszeli wypowiedziany przez sprawozdawcę p. Czerkawskiego pewnik, iż klub jest jedną z pierwszych potęg w kraju, zostali mile dotknięci przemówieniem p. Widmana, który rezultatów własnego Towarzystwa nie zapoznaje, dalekim jednak jest od przecenienia tychże, co musiałoby sprawić zwolnienie w pracach i opuszczenie rąk bezczynnie. Ze skromnością uznania godną podniósł że jakkolwiek Towarzystwo dem. nie mało w ubiegłym roku zdziałało mianowicie w kierunku zdepopularyzowania delegacyi i przez zmuszenie do składania mandatów trzech posłów lwowskich, których zastąpiono ludźmi innymi bardziej odpowiadającymi usposobieniu obecnemu kraju i jego życzeniom, — jednak działalność ta bardzo jest nieznaczną wobec celu przez Towarzystwo zamierzonego. Według sprawozdawcy postawiło sobie Towarzystwo cel podwójny a mianowicie jeden ujemny tj. zwalczenie zgubnego kierunku rządowego, drugi dodatni tj. szerzenie zasad demokratycznych. Z powodu wytężenia sił, jakiego używać musiano w kierunku ujemnym — gdyż kierunek rządu zmienił nazwę swoją ale nie cechę istotną, i czy to jako absolutyzm Bacha, czy centralizm Schmerlinga czy też wiernokonstytucyjność Giskry, zawsze uosabiał dążności hegemoniczne Niemców — prace w kierunku dodatnim musiały stanąć na drugim planie. Jednak i w tym względzie coś zdziałano. I tak przytącza p, Widmann jako owoc pracy Towarzystwa postawienie a raczéj propagowanie dodatniéj polityki polskiej, za którą uznaje sprawozdawca politykę p. Smolki. Zrobiono p. Smolce zarzut, iż jego program federalistyczny jest niepolskim, albowiem zamierza urządzać stosunki Austryi które nas Polaków nie obchodzą; jak dalece zarzut ten jest niesłusznym, dowodzi okoliczność, iż ci, co ten zarzut podnieśli, sami do Wiednia pojechali, by dla kraju o koncesye żebrać. Zapewne myślą, że im dadzą żądane koncesye dla ich pięknych oczu, ale w tem się mylą, bo Niemcy im odpowiedzą:

„*Du hast die schönsten Augen,*
Mein Liebchen, was willst du noch mehr?

(Smiech i oklaski). W końcu mowca podaje do wiadomości, iż w Stanisławowie zawiązuje się towarzystwo demokratyczne z tym samym programem, co i tutejsze, i że w innych miastach czyniono zabiegi celem założenia takiegoż towarzystwa. Mowę p. Widmana przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Następnie przemówił p. Groman, by imieniem Wydziału tow. wnieść podwyższenie składki członków z 25 na 35 cent miesięcznie. Powodem tego wniosku jest, iż towarzystwo na cele agitacyi wyborczéj podczas ostatnich wyborów 215 złr. wydało, które z nieznacznych i bardzo nieregularnie wpływających wkładek członków pokryć nie jest w stanie. Podług przedstawienia p. Gromana wydatki spowodowane ostatniemi wyborami (za druki, najęcie sali do zgromadzeń itp.) wynosiły ogółem 610 złr., z których Rada gminna przyczyniła się kwotą 180 złr., tak że pozostająca reszta 430 złr. przez klub rezolucyonistów i towarzystwo demokratyczne w równych częściach pokrytą być ma. W sprawie tego wniosku przemówił p. Feliks Piątkowski wnosząc, by wkładkę miesięczną podwyższyć nie na 35, lecz na 50 cent. Jakiemi motywami wniosek ten poparł niewiadomo mi; z jego przemówienia, z którego następujące uwagi godne aksiomata przytaczam, nie mogłem się takowych żadną miarą dorozumieć. I tak powiedział p. P. nie dbając bynajmniéj o loiczne związanie swoich myśli, co następuje: „Zbierają się jakieś towarzystwa naukowe i literackie, a to wszystko nic, towarzystwo demokratyczne grunt...., kraj przez oświatę nie pójdzie naprzód, tylko przez towarzystwo demokratyczne....; od r. 1848 wszystko idzie za myślą tow. demokratycznego (które nb. przed dwoma laty dopiero powstało *Kor.*)... my jesteśmy kierownikami opinii, my chcemy rząd ocalić....“ Nie będę się silił na przytaczanie dalszych uwag p. Piątkowskiego, które luźnie, jak były wypowiedziane, podaję; że obecni, nie wyjąwszy członków towarzystwa po takim *speechu* parsknęli głośnym śmiechem, zbytecznem byłoby dodawać. Romanowicz chcąc osłabić złe wrażenie, słów poprzedniego mowcy, polemizuje przeciw twierdzeniu tegoż, że kraj przez oświatę nie pójdzie naprzód. Przyłącza się do tego zdania Romanowicza p. Medwecki, podczas gdy Piątkowski poparty przez Iskrzyckiego broni, nie zbyt fortunnie swego twierdzenia. Ostatecznie uchwalono przyjąć wniosek Wydziału, gdyż nie ma obecnie potrzeby podwyższyć wkładki na 50 cent., coby może niejednego od wstąpienia do towarzystwa odstraszyć mogło. Przy téj sposobności dodam, iż od ostatniego zgromadzenia przystąpiło 16 nowych członków; jest ich obecnie 204.

Nastąpiło sprawozdanie wydziału w przedmiocie dwóch memoryałów ministeryalnych. Referent poseł Dr Czemeryński. Po historycznem przedstawieniu przebiegu ostatniej kryzys ministeryalnej, wnosi uchwalenie rezolucyi: że „Tow. demokratyczne zajściami politycznemi ostatnich tygodni utwierdzonem zostało w swojem przekonaniu, że przeciwko zgubnemu kierunkowi rządu jedynie bierna opozycya skuteczną być może, i że zatem program swój całemu krajowi poleca.“ P. Piątkowski jakoteż wszyscy inni, którzy w tej sprawie następnie przemawiali, popiera wniosek wydziału, podnosząc ze swej strony ustęp memoryału większości, tyczący się żądań autonomicznych naszego kraju. Forma, jak i w poprzedniem przemówieniu, była dziwaczną, myśl jednak była ta, że Austrya, gdyby przez wzgląd na Rosyą miała się wstrzymać od udzielenia ludom swoim swobody, stałaby się z udzielnego państwa poddanem, myśl zatem, która już kilkakrotnie i w Radzie państwa wypowiedzianą była. Dodał do tej uwagi p. P., że ludy teraz należycie dojrzały, by się bez królów i rządów obejść mogły, co następnego mowcę p. Gromana spowodowało do podniesienia nieco za śmiałej analogii między p. Piątkowskim, a znanym republikanem hiszpańskim Castelarem! P. Groman uderzył silnie na delegacyę sejmową z powodu, iż dotąd nie wraca, pomimo, że się przekonała, iż nie tylko od ministrów większości, ale nawet i od ministrów mniejszości spodziewać się nie można pomyślnego załatwienia życzeń naszych. Jeżeli o słuszności tego zarzutu wieleby się jeszcze mówić dało, to insynuacya p. Gromana, że delegaci w Wiedniu dla tego siedzą, bo się tam podczas karnawału dobrze bawią, jako niczem nie uzasadnioną i podkopującą powagę legalnej reprezentacyi sejmu a zatem i kraju stanowczo odeprzeć należy. P. Groman zauważał w końcu, że posłowie i delegaci inaczej mówią przed wyborcami a inaczej w rzeczywistości działają i zawezwał zgromadzonych, by p. Wilda pociągnąć do odpowiedzialności za niewystąpienie z Rady państwa; wezwanie to przyjęto demonstracyjnemi oklaskami.

Mówił jeszcze i p. Romanowicz, ale nie o przedmiocie będącym na porządku dziennym, a mianowicie wspomniał o obiedzie danym przez delegatów dla ustępującego ministra rolnictwa, który podpisał memoryał mniejszości, oświadczający się w dwóch miejscach stanowczo przeciw rezolucyi galicyjskiej. Ponieważ p. Romanowicz obawia się, iż z hrabiego Alfreda Potockiego chcianoby zrobić „gwiazdę narodu“ na wzór tej, która niedawno szczęśliwie zgasła w hr. Gołuchowskim (oklaski), przeto ostrzega przed tem.

Rezolucyę wniesioną przez Dra Czemeryńskiego przyjęto jednomyślnie, poczem przystąpiono do wyboru nowego wydziału, którego skład nie jest jeszcze wiadomym. Między członkami krążyły dwie listy kandydatów: pierwsza: Karol Armatys, Dr Ignacy Czemeryński, Karol Groman, Iskrzycki, Michał Jolles, Feliks Piątkowski, Tadeusz Romanowicz, Dr Teobald Semilski, Dr Franciszek Smolka, Karol Widman; druga lista: Franciszek Smolka, Karol Widman, Czemeryński Ignacy, Semilski, Feliks Piątkowski, Tadeusz Romanowicz, Popiel, Karcz, Adolf Aleksandrowicz, Ksawery Berezowski.

Miano jeszcze rozprawiać o podziale towarzystwa na sekcye, z powodu jednak spóźnionej pory odroczono zgromadzenie.

Wiedeń 1 lutego.

(*H.*) Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zajmują się rezolucyą galicyjską i w dość przychylny sposób ją rozbierają. *Tagespresse* napomina Izbę, aby na seryo się wzięła do załatwienia rezolucyi galicyjskiej, delegacyę naszą zaś napomina, aby nie zeszła z drogi legalnej, parlamentarnej, a cytując głosy dzienników polskich powiada, że jedynie *Czas* jeszcze wytrwał na drodze parlamentarnej. Przy tej sposobności chciałbym zwrócić uwagę *Tagespressy*, że wszystkie dzienniki galicyjskie niewątpliwie by pisały przeciw pozostaniu w Radzie państwa, gdyby nie zachodziła obawa, że wyjście posłów naszych bardzo łatwo może pewne za sobą pociągnąć następstwa, o których dziś jeszcze mówić nie pora. *Morgenpost*, zostająca w bliskich z p. Schindlerem stosunkach, nadspodziewanie w duchu przyjaznym traktuje rezolucyę galicyjską. *Morgenpost* wiąże politycznie sprawę galicyjską z kwestyą polską. Ostatniej Austrya chwycić się powinna jako najskuteczniejszej broni przeciw Moskwie, z którą — pisze *Morgenpost* — pierwej czy później zmierzyć się wypadnie. Aby zaś wziąść kwestyę polską w swe ręce, należy przedewszystkiem Galicyę zadowolnić. *Nowa Presse* musiała otrzymać jakieś wskazówki, że koncesye udzielone będą Polakom, bo już się nie zżyma na myśl o ustępstwach dla Galicyi, ale chciałaby już raz mieć spokój i zakończyć raz na zawsze owe ciągłe układy i rokowania o zmianę konstytucyi. W tym celu ma być zawarta ugoda z delegacyą polską — z sejmem galicyjskim — z całym krajem naszym, aby — jak *N. Presse* mówi — za parę tygodni nie żądano w Galicyi nowych zmian w konstytucyi. W jaki to sposób ma być uzyskaną podobna rękojmia, nie pisze *Nowa Presse*, ale natomiast innych się domaga rękojmij, bezpieczeństwa Rusinów, Niemców (*Nowa Presse* rozumie zapewne: żydów, których ona koniecznie szereguje do obozu niemieckiego), bezpieczeństwa ich przed przewagą Polaków, nakoniec wydzielenia miasta Biały z Galicyi i przyłączenia do Szląska. Jeżeli *Nowa Presse* przemawia *ex cathedra*, tj. w imieniu nowego ministerstwa, to się swym pełnomocdawcom nie bardzo przysłużyła postawieniem takiego programu, który *en miniature* zakrawa na nowy podział Polski. *Nowa Presse* obejdzie się smakiem i nie doczeka się wyłączenia Biały z Galicyi. Jeżeli w Biały panuje może pewne nieukontentowanie z powodu obecnych stosunków galicyjskich, to chyba dla tego, że nie uwzględniono słusznych życzeń miasta tego i zamiast w Biały utworzono sąd powiatowy w Kętach. Z przeniesieniem sądu powiatowego z Kęt do Biały niewątpliwie ustaną utyskiwania mieszkańców Biały, jeźli w ogóle takowe istnieją.

Ministrowie już się zgodzili na oddanie p. Giskrze wydziału policyi. Nowy gabinet już jest złożonym wedle wczoraj wam przesłanej listy a jutro ministrowie nowi (Dr Hasner jako prezes, Dr Banhans, Dr Stremayer i jenerał Wagner) mają złożyć przysięgę w ręcę N. Pana. Jeden z ministrów tak się wyraził o swej nowej misyi: „Wchodzę do przepaści, niewiem, czy się nademną nie zamknie.“ Za autentyczność słów tych ręczę.

Wiedeń 2 lutego.

(*H.*) *Gloria in excelsis!* wołają organa centralistyczne na widok dzisiejszego numeru *Gazety Wiedeńskiej*. N. Pan zgodził się na nowy skład gabinetu — w obozie *Nowej Pressy* radość niepospolita. Taki hymn radości i pochwały wnosili Bonapartyści, kiedy Napoleon z wyspy Elby wracał do Francyi, bo wiedzieć niemogli, że po Elbie nastąpi Sta Helena. Po co się łudzić? Skoro sami centraliści nie dowierzają wycieńczonym siłom swoim, wiedząc, że agonia się powoli zbliża i może nie potrwa tak długo, jak owe historyczne „sto dni“ w życiu Napoleona I. Jakto p. Hasner prezesem?

powtarzają wszyscy. Jakież on idee reprezentuje? Czy autonomiczne, czy liberalne? ani jedne, ani drugie — a więc dla czego jest prezesem? bo nie było innego, bo nikt inny niechciał zaglądać do przepaści, a bürgerministrowie obrali sobie takiego, który im najmniej imponować będzie. Wczoraj wam pisałem zdanie jednego z nowych ministrów o obecnej sytuacyi. Dziś inne słówko. Drugi minister „nowy", gdy mu złożono życzenia, rzekł: „Czy na długo?" Mój Boże! jacyż to mężowie stanu, co w chwili tak ciężkiego przesilenia biorą na siebie brzemię odpowiedzialności i stawiają całą przyszłość swoją na jedną kartę, niemając wiary w system, który reprezentują.

Niezmiernie się dziwią stylizacyi dzisiejszych aktów urzędowych. Nie ma tam mowy ani o biórze prasowem, ani o wydziale bezpieczeństwa publicznego. Miałożby wszystko pozostać w dawnym porządku? Utrzymują, że w tym względzie toczą się ciągle jeszcze układy. „Wyższa" policya ma zostać w biurze kanclerza, „niższa" ma przejść do bióra ministra spraw wewnętrznych. Naczelnikiem bióra prasowego (pod p. Hasnerem) ma zostać p. Erb, radca sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Jutro p. Hasner rozwinie w Izbie poselskiej nowy program rządowy.

Giełda przyjęła wiadomość o ostatecznej nominacyi nowych ministrów, podwyższeniem ważniejszych papierów o 2 złr., oceniając nominacyę p. Hasnera w wartości 1 złr., pp. Banhansa i Stremayra po 50 centów.

Tagblatt przyniósł dziś piorunujący artykuł przeciw p. Hasnerowi. Dziennik ten wyborne argumenta przytacza w dowód, jak słabego reprezentanta „najnowsza era" zyskała w „nowym" prezesie ministrów.

Wiedeń 2 lutego.

‡‡ Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza „nowe" ministerstwo. Nazwa ta właściwie nienależy się wzmocnionemu dzisiaj i uzupełnionemu ministerstwu, bo „nowem" to ministerstwo niejest, stare tylko osobistości wzmocnione zostały kilku stronnikami drugiego stopnia. Dzienniki urzędowe wiele się o tem rozpisują, że niechodzi li tylko o skompletowanie, lecz także, a nawet najwięcej, o nowe utworzenie gabinetu. Najnowsza lista ministrów zadaje kłam wszystkim oczekiwaniom przywiązanym do nowego utworzenia. Jestto tylko skompletowanie a nie nowe utworzenie i w tem już wszystko powiedziano. Gdyby tych pięciu centralistów było się wzmocniło i uzupełniło świeżemi żywiołami, któreby wstąpiły do rządu z ideami przychylnemi ugodzie, wtenczasby można wierzyć w trwałość nowej ery; wobec jednak dzisiejszych stosunków i z tymi mężami żadną miarą ministerstwu temu rokować nie można długiego utrzymania się. Zrobiono kilku podwładnych urzędników ministrami nie dla tego, aby podziwiano ich i ufano ich zdolnościom w dokładnem zrozumieniu tak ogólnej polityki, jak ich szczuplejszego zakresu, lecz tylko dla tego, ponieważ nie było kogo innego na te posady. P. Unger niechciał się dać zużyć, a p. Kaiserfelda nieprzyjęła korona — cóż zatem było robić? Chwycono się więc ludzi — o jakich było nie trudno. Panowie Banhans i Stremayr zostali ministrami w skutek życzenia deputowanych styryjskich i niemiecko-czeskich; p. Banhansa protegował Hasner, Stremayra p. Giskra. Ministrowie uzupełnili się więc urzędnikami, aby się nie wystawić na niebezpieczeństwo trafienia powtórnie na mężów, którzyby po kilku tygodniach stanęli w opozycyi. O stosunku ministerstwa do Fmp. Wagnera pisałem wam w ostatnim liście, pozostaje mi tylko podnieść jeszcze tę okoliczność, że Wagner jest rodem z Pogranicza. Jakie porozumienie przyniesie ten jenerał zalitawski dla naszej austryackiej landwery, w to się nie wdajemy.

Co się więc tyczy tendencyi, czyli jak mówią dzienniki tutejsze, programu działania obecnego rządu, można wszystko wyprowadzić z prezydentury ministerstwa. P. Hasner jest na wskróś centralistą. Był on zawsze centralistą, nawet wtedy, kiedy w zachodniej Austryi prócz *Pressy* nie było właściwych centralistów państwa. Jako minister nowej ery był on stanowczym przeciwnikiem samorządu krajów i w swym zapale centralistycznym szedł tak daleko, że popadł w kolizyę nie tylko z wydziałem krajowym galicyjskim, ale nawet z niemieckim. Ten mąż jest teraz prezesem rady ministrów i po nim bynajmniej spodziewać się nie można chociażby jakiejkolwiek przychylności dla Słowian. PP. Herbst, Plener i Brestel są również czystej krwi centralistami. P. Giskra jest także centralistą, jednak nie tak bezwarunkowym jak inni, gdyż gotów jest zawrzeć przymierze z Polakami dając im „możliwe" koncesye. Co on pod tem rozumie, tego dokładnie nie wiem, jednak koncesye te nie mogą mieć wielkiego znaczenia, sądząc z jego rozmów. P. Stremayr chce odgrywać rolę centralisty i dla tego wiele się po nim dobrego spodziewać nie można. P. Banhans niechętny Czechom, chce się jednak układać z Polakami pod temi warunkami, o jakich wam wczoraj pisałem t. j. chce zezwolić na załatwienie kwestyi Izb handlowych, na najwyższy sąd i własnego ministra. Jest to jak widzicie za dużo, aby umrzeć, a za mało, aby żyć. Nakoniec Fmp. Wagner jest jak wiadomo „odkomenderowanym"; jeśli jednak spytają się go o zdanie, to się może w nim obudzi Sławianin — ale być może, że nie.

Tacy to mężowie mają dalej działać. Najnowszą erę chcą inaugurować fajerwerkiem, tj. dalszem burzeniem konkordatu. Fajerwerk ten ma nieświadome liberalne masy uczynić nieszkodliwemi dla wewnętrznego spokoju. Panowie ci koniecznie potrzebują aby o nich mówić, a ponieważ mają na oku tylko usposobienie Wiednia, to przecenią swoje działanie, jeźli tutejsze dzienniki wołać będą „brawo". O reformie wyborczej nie ma mowy, a co do rezolucyi galicyjskiej, jak się zdaje, nie wiele się nią zajmują. Mogę wam tylko powiedzieć, że przesilenie ministeryalne może powtórnie nastąpić w skutek rezolucyi galicyjskiej; pod tym względem ministrowie się nie zgadzają, jeden nie chce na nic pozwolić, drugi pozwoliłby na coś, ale każdy na coś innego. Jeźli ci co mają chęć udzielenia niektórych koncesyj myślą o tem na seryo, to powinniby wystąpić, skoro tylko większość rady ministrów na takowe nie zezwoli, ale ponieważ wszyscy z Galicyą obchodzą się po macoszemu, więc pozostaną wszyscy, aż wreszcie Polacy wystąpią z Rady państwa. Program rządowy pozornie przez N. Pana przyjęty, na który w rzeczywistości jednak tylko zezwolił, nie zawiera w sobie sposobu jak ma być załatwioną sprawa rezolucyi galicyjskiej i konkordatu, lecz tylko wskazówkę, że te obiedwie kwestye muszą *być załatwione*. Tak rzeczy stoją dzisiaj.

Jutro zabierze p. Hasner głos w Izbie poselskiej. Spodziewają się rozbioru z jego strony wspomnianego powyżej programu nowego rządu. To jest pewnem w każdym razie, że znowu nie będziemy mieli rządu prawdziwie austryackiego, lecz znowu czysto niemiecki stronniczy. Dosyć powodu dla Słowian, aby w najwyższym stopniu byli niedowierzającymi.

Paryż 28 stycznia.

-*i*- Zwolennicy systemu protekcyjnego, pomimo całej żarliwości swojej, niezmordowanej energii i żelaznego uporu, ciężką ponieśli klęskę. Izba na wczorajszem posiedzeniu 212 głosami przeciwko 32 zadecydowała przejście do porządku dziennego w kwestyi wypowiedzenia traktatu handlowego z Anglią, a czego właśnie protekcyoniści tak natarczywie domagali się. Traktat więc jak na teraz utrzymanym zostanie; czy zaś wypadł on na szkodę francuskiego przemysłu, to wykaże śledztwo parlamentowe, na którego zarządzenie i Izba i ministeryum się zgadza. Potrzeba tego śledztwa była tak widoczną, aby uspokoić opinię publiczną, i prawdziwy stan francuskiego przemysłu ocenić; ministrowie w tej drażliwej kwestyi tak otwarcie za niem przemawiali, iż zdawało się, że ciało prawodawcze w ciągu jednego posiedzenia rzecz całą rozstrzygnie, i żądane owo śledztwo uchwali. Stało się tymczasem inaczej, z winy przedewszystkiem Izby, która *samorządu* domaga się, ale własnemi dyskusyami rządzić nie umie. Zmarnowano kilkanaście posiedzeń, aby skończyć wreszcie na tem, od czego od razu zacząć było można. Dyskusye rozwlekłe i na strzępione liczbami niczego nie dowiodły, nikogo nie przekonały, też same bowiem liczby jedni na korzyść, drudzy na szkodę Francyi tłumaczą; protekcyoniści zostali przy swojem zdaniu, wolnohandlowi przy swojem; tamci powtarzają że przemysł francuski w skutek traktatu z Anglią upada, i że ostateczna ruina mu zagraża, ci znowu, że się rozwija i podnosi z przyczyny właśnie owego traktatu.

Jeżeli większość Izby od początku zarządzenie śledztwa za rzecz konieczną uważała, naturalnem jest, iż szerokie rozprawy odłożyć należało do chwili, w której na mocy rezultatów, przez owo śledztwo wykazanych, o samym traktacie z Anglią decydować przyjdzie. Takby się stało zapewne, gdyby protekcyoniści na domaganiu się tylko śledztwa poprzestali, ale im chodziło o co innego, a mianowicie o uprzednie wypowiedzenie traktatu, a tem samem o przesądzenie kwestyi, bez względu czy ze śledztwa pomyślny czy też niepomyślny dla ich systemu rezultat wypadnie.

Thiers, stanowiący ostateczną protekcyonistów rezerwę, *starą gwardyę* protekcyjnego systemu, wszelkich używał środków, aby szalę zwycięztwa na swoją przeważyć stronę, nie wahał się przyznać sobie nawet monopolu najlepszego pojmowania opinii kraju i powiedzieć że Francya jest za systemem protekcyi, że Francya niechce czekać rezultatu śledztwa, ale żąda, aby układy z Anglią bezwłocznie rozpoczęte zostały w celu zmodyfikowania warunków traktatu w duchu protekcyi. „Gabinet, zawołał Thiers, jest pod tym względem tego samego co i kraj zdania. Jeżeli zaś większość Izby innej jest opinii, jeżeli upiera się za utrzymaniem polityki handlowej, którą kraj potępia a gabinet odstępuje, to jakiż z tego wniosek wyprowadzić należy? oto ten, że większość mianowana wedle systemu kandydatur rządowych nie reprezentuje w istocie kraju, i co więcej, że ta sama większość, popierając gabinet protekcyjny, przeniewierza się, własnym swoim wolnohandlowym zasadom, i staje w sprzeczności sama z sobą".

Oświadczenie to Thiersa ogromną wywołało burzę, dotknęło bowiem Izbę w najdrażliwszą jej stronę, zakwestyonowało powagę jej mandatu. Ale i gabinet również wyzwanym został do wypowiedzenia swoich pod względem polityki handlowej przekonań, do oświadczenia się wyraźnego za jednym z dwóch systemów, tem więcej, że dekret z 9 stycznia nadał mu silnie protekcyjny charakter. Emil Ollivier wystąpił więc na mównicę i jasno politykę rządu w kwestyi handlowej określił: rząd jest za systemem wolnego handlu, ale praktykowanego z pomiarkowaniem i roztropnością, zgodnie z życzeniami kraju, i bez poświęcenia teraźniejszości dla przyszłości.

Oświadczenie to, niemiłe dla protekcyonistów, ogólnie bardzo dobre zrobiło wrażenie, i umocniło powagę gabinetu, który istotnie chwilowo czuł się zachwianym, głównie z powodu owego dekretu z 9 stycznia, znoszącego *dopuszczenia czasowe* w sprowadzaniu żelaza i bawełny. Zdaje się że gabinet zrobi pod tym względem ustępswo, i działalność tego dekretu do pewnego jeszcze czasu zawiesi.

Gabinet 2 stycznia, stając u władzy, przyjął na siebie zobowiązanie wprowadzić w życie nowy system polityczny, a tem samem zreformować wewnętrzny zarząd Francyi w duchu ostatniej uchwały senatu. Pomimo krótkości czasu gabinet nie jedną już liberalną wydał decyzyę, ale opinia ogólna za prawdziwą rękojmię szczerości nowego systemu poczytuje, usunięcie tych urzędników, zwłaszcza prefektów, którzy arbitralnością swoją najwięcej dokuczyli krajowi, i dla tego też zmian w wyższej administracyi domaga się uporczywie. Opinia ma pod tym względem słuszność, ale i dla ministrów trudność tu nie mała, zagrożeni bowiem prefekci licznych mają protektorów, a i sam cesarz wielką niechęć okazuje do spełnienia tego aktu administracyjnego *oczyszczenia*, które tych właśnie dotknie prefektów, którzy mu najgorliwiej służyli. Nacisk opinii publicznej tak jednakże jest silnym, że *volens nolens* trzeba będzie jej ustąpić, i wielu, tak zwanych *pięściowych* prefektów poświęcić. Na onegdajszej radzie ministrów rzecz ta podobno zdecydowaną została, i jutro lub pojutrze dziennik urzędowy gorąco pożądane przez wszystkich dymisye ogłosi.

Ludność na prowincyi przekona się przez to dotykalnie, że zaszła zmiana w wewnętrznym zarządzie Francyi, i że panowie prefekci przestali już być wszechwładnemi satrapami, jakiemi dotychczas byli.

Okólnik ministra sprawiedliwości zabraniający na przyszłość sędziom pokoju ubiegać się o mandaty na radzców jeneralnych, okręgowych lub municypalnych, jest również wielce pożądaną i pożyteczną reformą.

P. Granier de Cassagnac, redaktor Pays, ubolewa wprawdzie nad tém rozporządzeniem, ale opinia bezstronna tylko je pochwalać może. Sędziowie pokoju mieszając się do polityki, ubiegając się o mandaty do rad jeneralnych lub municypalnych, tracili właściwy sobie charakter, i z poważnych pośredników, namiętnymi a tém samém i stronnymi w sprawowaniu urzędów swoich okazywali się. Rozporządzenie ministra stawia tamę dalszej w tym względzie demoralizacyi, i zarazem wyswabadza wyborców od presyi, jaką na nich sędziowie pokoju wywierali.

Nie mniej ważnym jest ogłoszony wczoraj okólnik ministra sprawiedliwości do prokuratorów jeneralnych w kwestyi prasy i zgromadzeń publicznych

Minister wzywa prokuratorów aby w dziennikarskiej polemice rozróżniali „artykuły, które są wyrażeniem opinii, teoryi lub indywidualnej doktryny od tych, które zawierają krytykę działań ministrów, i które za prawdziwe czyny poczytane być mogą." Ollivier poleca, aby opiniom zupełną pozostawić swobodę, jakiemikolwiek by one być mogły, ścigać zaś sądowo te tylko artykuły, które raczéj charakter mają czynu aniżeli opinii.

Do takich zalicza artykuły „znieważające cesarza, pochwalające zbrodnie lub do nieuszanowania praw podbudzające, zwłaszcza zaś dążące do odwrócenia żołnierzy od ich obowiązków i od posłuszeństwa które swoim zwierzchnikom są winni."

Prawo prasowe, oddające zbrodnie i przestępstwa prasowe pod sąd przysięgłych, również do decyzyi izby przedstawioném zostało. Gabinet więc czasu nie traci, o reformatorskiéj missyi swojéj nie zapomina, jeżeli zaś postępuje oględnie i ostrożnie, to za to jedynie tylko stronnictwo rewolucyjne obwiniać go może; ludzie rozsądni i umiarkowani mają mu to za zasługę przeciwnie.

Rzym 29 stycznia.

α. Gdy w Rzymie między Ojcami soboru coraz większa nastaje jednomyślność w sprawie nieomylności Papieża, niektóre głosy namiętne za soborem świadczą o kruchéj podstawie liberalnego katolicyzmu. Wszystkich tu zasmuciło podobne odezwanie się zacnego zresztą ale zwykle chwilowem wrażeniem rządzącego się ks. Gratry. Zdradzając grubą nieznajomość historyi, robiąc pomyłki jakich się uczeń teologii nie dopuści, oskarża on na wiarę swych przyjaciół, nie tylko wszystkich Papieży od dziesięciu wieków, ale wszystkich doktorów teologów, między którymi wielu świętych, słowem powszechny kościół katolicki, o rządzenie się w, swojéj wierze rozmyślnym lub mimowolnym fałszem, o opieranie się na podrabianych dokumentach. Trudno potępiać autora takich niedorzeczności, wiedząc jak on się łatwo daje uwodzić złudzeniom, jak nieraz w dobréj wierze największe paradoksa utrzymuje. Nieszkodliwe są skutki tego wystąpienia, bo niejednemu się oczy otwierają na widok takich smutnych upadków. Słyszałem, że natychmiast po przeczytaniu listu ks. Gratry pięciu biskupów francuskich, dotychczasowych stronników liberalnego obozu, oświadczyło ks. biskupowi Dupanloup, że przechodzą do obozu większości, i podpiszą natychmiast postulatum za nieomylnością, widząc do czego wiedzie opozycya.

Wspomniane postulatum, podpisane przez 410 biskupów, miało być temi dniami podane do komisyi, ale niewiem czy jeszcze nie zostało wstrzymanem. Jest drugie postulatum podobnéj treści, a nawet jeszcze bardziéj stanowcze, ułożone przez biskupów neapolitańskich, w którem się opierają głównie na powadze św. Tomasza z Akwinu i św. Alfonsa Ligorego, tych dwóch wiekopomnych neapolitańskich świeczników. Zbierają się ci biskupi w liczbie 60ciu u kardynała Riario Sforza, można więc wnosić, że przynajmniéj tyleż podpisów ich adres pozyska. Jest nakoniec trzeci jeszcze, bardziéj od tamtych energiczny, adres biskupów hiszpańskich i z południowéj Ameryki, tak iż wszyskie podpisy prawdopodobnie przewyższą liczbę 500, jak to przewidywano od początku.

Gazeta augsburska ogłasza dwa adresy biskupów austryackich i niemieckich, jeden przeciw regulaminowi, drugi przeciw podnoszeniu kwestyi nieomylności. O ile wiem, żaden z tych adresów nie został podany Ojcu Swiętemu. Ostatni smutne daje świadectwo o stanie teologicznych nauk w Niemczech, bo nie innym powodom jak złemu doborowi książek naukowych po seminaryach, pod naciskiem rządowego systemu, przypisać należy takie wyróżnienie się znacznéj części biskupów jednego kraju od nauki powszechnego kościoła. Zwykle czego się człowiek za młodu nauczy, z tem pozostaje na resztę życia, jeśli nie jest umysłem wyższym, szukającym prawdy samoistnie. Zdradza się przytem w całym tym adresie pewna bojaźliwość, obawa poruszenia jakiejkolwiek ważniejszéj kwestyi, w obec bezbożnego stronnnictwa. „Dodajmy, mówią podpisani Ojcowie, że podczas téj burzy kościół musi wytrzymywać nową i niesłychaną we wszystkich wiekach walkę, przeciw tym, którzy napastują religię jako ustawę szkodliwą rodzajowi ludzkiemu, tak iż nie zdaje się stosownem nakładać ludom katolickim kuszonym ze wszech stron tylą zdradliwemi podstępami więcéj dogmatów nad te jakie Ojcowie soboru trydenckiego ogłosili." Zdawałoby się z tych słów, że autorowie adresu nieradzi nawet samemu zwołaniu soboru, i woleliby wszystko zostawić jak było, niż występować do walki z niebezpiecznym nieprzyjacielem.

Daléj wyrażają swoje teologiczne wątpliwości, z niektórych faktów historycznych powstające, a nakoniec przechodzą do głównéj, jak się zdaje pobudki swego wystąpienia: chęci dogodzenia rządowi. Tak bowiem mówią: „Rzeczą jest pewną, że żądane orzeczenie dostarczyłoby nowéj broni nieprzyjaciołom religii do podburzenia przeciw kościołowi nawet najlepszych ludzi, i jesteśmy pewni, że w Europie przynajmniéj, podałoby to powód albo pretekst rządom naszych krajów do pogwałcenia praw jakie jeszcze kościołowi pozostają." Przypomina to mimowolnie wiadomość którą podawały dzienniki, że ambasada austryacka w Rzymie przedstawiła biskupom podpisanie tego adresu za jedyny środek ocalenia majątków kościelnych od konfiskaty.

Utworzenie się kółka polskich biskupów, pomimo dobre początki, dotąd ostatecznie do skutku nie przyszło, zwłaszcza gdy usuniętą została główna pobudka wiązania się w osobne koła z powodu kwestyi nieomylności. Może kiedyś, przy sposobniejszéj chwili, gdy chodzić będzie o sprawę kościoła w Polsce, dokona się ten zamiar będący teraz w zawieszeniu.

Mówią, że Ojciec Sw. nie będzie się sprzeciwiał żądaniu Ojców domagających się wniesienia sprawy nieomylności. Sam dogmat nie ma wcale być podawany w wątpliwość, ponieważ jednomyślność kościoła jest jawna w téj mierze, tak iż bez zuchwałości przeczyć mu dziś nie można; ale mają jedynie sądzić o stosowności ogłoszenia. A że w kwestyach stosowności nie wymaga się nawet moralnéj jednomyślności, można uważać za rzecz pewną, że dogmat będzie ogłoszony.

Zgromadzenia soboru, jakem pisał, prawie codziennie się powtarzają. Już ukończono rozprawy nad pierwszą częścią dyscyplinarnych szematów, kardynał Barnabo prefekt propagandy został mianowany prezesem deputacyi obrządków wschodnich i misyi.

Umarł przed dwoma dniami pułkownik d'Argy, dowódca legii antybskiéj, bardzo pobożny i zacny człowiek. Umierając zawołał otaczających go żołnierzy, a trzymając w ręku portret Papieża, wzywał gorąco do zachowania wierności Stolicy Apostolskiéj,

Wystawa sztuk pięknych, z powodu licznych nadesłanych przedmiotów, nie będzie jeszcze otwarta z początkiem lutego.

Kraków 1 lutego. Dodatki krajowe do podatków stałych w Galicyi rozpisane będą na rok 1870 w ilości 67½ centów od każdego reńskiego podatków, a mianowicie 16½ cent. na potrzeby krajowe a 51 cent. na fundusz indemnizacyjny.

Prezes sądu wyższego w Krakowie nadał posadę adjunkta przy sądzie krajowym w Krakowie p. Adolfowi Podwinowi, adjunktowi sądu powiatowego w Chrzanowie.

Wiedeń 2 lutego. Przesilenie ministeryalne wreszcie ukończone. Na wtorkowem prawie trzechgodzinnem posiedzeniu rady ministrów, któremu przewodniczył N. Pan, rozbierano ostatecznie program nowy i takowy razem z przedłożoną listą ministrów przyjęto. Między nazwiskami nowych członków gabinetu nie znajdujemy innych, prócz tych, jakie korespondenci nasi w ostatnich swych listach podawali. Urzędowa *Wiener Ztg.* podaje w tej kwestyi następujące odręczne pisma N. Pana:

Kochany p. Hasner!

Mianuję Pana prezesem Mego ministerstwa dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa i nadaję Panu równocześnie godność radcy tajnego z uwolnieniem od taksy.

Nieprzychyliwszy się do podania o dymisyę ministrów p. Plenera, Dra Giskry, Dra Herbsta i Dra Brestla, oraz pozostawiając ich w dotychczasowem urzędowaniu, mianuję na ich przedstawienie Mego Fmp. Jana Wagnera Moim ministrem obrony krajowej, szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Dra Antoniego Banhansa i radcę ministeryalnego w temże ministerstwie Dra Karola Stremayra, pierwszego Moim ministrem rolnictwa, drugiego ministrem wyznań i oświecenia, Panu zaś polecam przeprowadzić co dalej należy.

Wiedeń 1 lutego 1870.

Franciszek Józef w. r.
Plener w. r.

Kochany Fmp. Wagnerze!

Mianuję Pana Moim ministrem obrony krajowej.

Wiedeń 1 lutego 1870.

Franciszek Józef w. r.
Hasner w. r.

Kochany Drze Banhans!
Mianuję Pana Moim ministrem rolnictwa.
Wiedeń 1 lutego 1870.

Franciszek Józef w. r.
Hasner w. r.

Kochany Drze Stremayr!

Mianuję Pana Moim ministrem wyznań i oświecenia.

Wiedeń 1 lutego 1870 r.

Franciszek Józef w. r.
Hasner w r.

W ten sposób przesilenie ministeryalne trwając przeszło siedem tygodni załatwionêm zostało. Nie rozstrzygniętą jeszcze jak się zdaje jest kwestya ministerstwa policyi. Według wiadomości czerpanych z dzienników wiedeńskich zgodzono się podobno na to, aby tak zwaną policyę państwową pozostawić przy kanclerstwie, a raczéj przy ministerstwie spraw zewnętrznych, z właściwéj zaś policyi bezpieczeństwa utworzyć sekcyę przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Sprawozdania policyjne, jakie zwykle składają ministerstwu pojedyncze namiestnictwa mają być udzielanie kanclerzowi, aby cały ustrój policyjny niejako zjednoczyć.

Nowy prezes ministrów ma na następném posiedzeniu Izby poselskiej w Radzie Państwa rozwinąć program nowego rządu. Program ten ma trzy szczególniéj najważniejsze zawierać punkta, mianowicie odgraniczenie zakresu czynności kanclerza Państwa, ewentualne traktowanie wniosku Dra Rechbauera o zniesieniu zupełném konkordatu i rezolucyę galicyjską.

— Wydział budżetowy Izby poselskiej Rady Państwa uchwalił etat uposażenia dworu w żądanéj kwocie 3,650.000 złr. na lat dziesięć. W témże Wydziale postawił dep. Dr. Perger wniosek, aby celem obrad nad zawartą konwencyą między Austryą i Anglią, względnie dowozu towarów wełnianych, utworzyć komisyę z ludzi fachowych. Wniosek ten przyjęto i postanowiono zaprosić na przyszłe posiedzenie dep. Liebiga, Skenego i Wolfruma oraz z Izby Panów p. Wintersteina. Następuie mimo sprzeciwienia się Dra Brestla wydział uchwalił następującą rezolucyę: a) wezwać rząd, iżby w tym duchu działał, aby przez zmniejszenie ciągnień loteryjnych utorować powoli drogę do zupełnego zniesienia loteryi liczbowéj; b) wezwać rząd do wzięcia pod głęboką rozwagę, czyby nie odpowiadało lepiej interesom finansowym państwa, aby znieść wszystkie lub niektóre urzędy loteryjne, oraz dyrekcye loteryj jako samodzielne władze, a sprawowane przez nich czynności przydzielić władzom skarbowym, względnie ministerstwu skarbu.

— Uchwalone przez Sejmy Austryi górnéj, Salzburgu, Czech, Moraw, Karyntyi i Voralbergu ustawy dotyczące uregulowania stosunków prawnych nauczycieli przy publicznych szkołach ludowych, dalej uchwalone przez Sejmy Karyntyi, Voralbergu, Dalmacyi, Austryi górnéj i Moraw ustawy dotyczące urządzenia, utrzymania i uczęszczania do publicznych szkół ludowych, — otrzymały sankcyę cesarską.

Królestwo Polskie.

Komitet urządzający, wydał nowe rozporządzenia znoszące wiele miast w guberniach Lubelskiej i Płockiej. Podajemy z nich wstępne paragrafy mieszczące wyliczenia miast zmienionych na osady wiejskie; paragrafy pomienione brzmią:

Istniejące w gubernii Lubelskiej miasta: Głusk, Wieniawa, Piaski, Bełżyce, Bychawa, Biskupice i Chodel w powiecie Lubelskim; Kazimierz w powiecie Nowo-Aleksandryjskim (Puławskim), Kamionka, Michów, Firlej i Czemierniki w powiecie Lubartowskim; Modliborzyce, Zaklików, Annopol i Urzędów w powiecie Janowskim; Krzeszów i Józefów w powiecie Biłgorajskim; Goraj, Frampol i Krasnobród w powiecie Zamojskim; Tarnogóra, Izbica, Gorżków, Żołkiewka i Turobin w powiecie Krasnystawskim; Rejowice, Wojsławice, Sawin, Puchaczów i Pawłów w powiecie Chełmskim; Uchanie, Grabowiec, Horodło i Kryłów w powiecie Hrubieszowskim; Tyszowce, Komarów, Łaszczów i Jarczów w powiecie Tomaszowskim zamienić na osady wiejskie.

Istniejące w gubernii Płockiej miasta: Bodzanów, Drobin i Bielsk w powiecie Płockim, Sochocin, Czerwińsk i Nowe-miasto w powiecie Płońskim, Skompe, Bobrowniki i Kikoł w powiecie Lipnowskim, Dobrzyń nad Drwencą w powiecie Rypińskim, Kuczbork, Szreńsk i Radzanow w powiecie Mławskim, Bieżuń, Żuromin i Raciąż w powiecie Sierpeckim, Janow i Chorzele w powiecie Prasnyskim zamienić na osady wiejskie.

— *Wiener Sonntags Ztg* zamieszcza wiadomość z Warszawy, jakoby opowiadaną przez przybyłych ztamtąd podróżnych, iż 31 stycznia o godzinie 4ej po południu strzelono na Krakowskiem Przedmieściu do ober-policmejstra Własowa jadącego powozem w otoczeniu dwóch konnych policyantów. Strzał miał paść z ogrodu jednego z domów. Nikt nie został ranny. Utrzymują, że policya sama urządziła ten mniemany napad, celem usprawiedliwienia srogości swego postępowania.— My w Krakowie nic o tem nie słyszeliśmy, a dodać winniśmy, że na Krakowskiem-Przedmieściu nie ma żadnego prywatnego ogrodu.

Rosya.

Birż. wiedom. podają ogólne cyfry budżetu Rosyi na rok bieżący, z których wyjmujemy następne dane:

Dochód państwa.

	ogolny dochód rubs.	koszta poboru rubs.
1. Podatki		
a) stałe	106,546,030	3,287,638
b) niestałe	212,356,810	16.715,849
2. Regalia	19,664,872	15,505,684
3. Z dóbr państwa . .	44,851,551	18,739,797
4. Różnego rodzaju . .	51,125,327	
5. Z Królestwa Polskiego, które nie weszły do budżetu oddzielnych ministerstw	166 352	
6. Z kraju Kaukazkiego	5,661,533	
7. Reszty z r. 1868 . .	9,088,591	
8. Dochody ze zwrotów	16,158,005	
9. Dochody przeznaczone na budowę kolei żelaznych	11,110,242	
Razem . . .	476,728,317	54,248,969

Wydatki państwa.

1. Dług państwa . . .	78,345,495	
2. Wyższe państwowe zakłady	1,803,040	
3. Synod	8 663,315	
4. Ministerstwo dworu .	8,954,704	
5. Ministerstwo spraw zewnętrznych	2,273,864	
6. Ministerstwo wojny .	140,788,241	(o 4 miliony
7. „ marynarki	17,420,296	więcej jak w
8. „ skarbu	78,479,160	r. zeszłym)
9. „ dóbr państwa	8,839,223	
10. „ spraw wewnęt.	36,974,422	
11. „ narodowego oświecenia . .	10,124,342	
12. „ dróg państwa	31,917,609	
13. „ sprawiedliwości	9,103,042	
14. Kontrola państwa	1,891,477	
15. Zarząd stad rządowych	662,412	
16. Wydatki na zarząd Król. Polskiego, które nie weszły do budżetów specyalnych	3,740,900	
17. Na kraj zakaukazki .	6,454,520	
18. Niedobór w dochodach	3,000,000	
19. Wydatki zwrotne .	16,157,005	
20. Na koleje żelazne .	11,110,242	
Razem . . .	476,728,317	

— Gazeta *Wiest* podaje pogłoskę, że 28 stycznia aresztowana została na stacyi wierzbołowskiej niejaka Aleksandrowowa, która wracała z zagranicy do Rosyi. Aleksandrowowa podejrzywana jest mocno o stosunki z Nieczajewem. Powiadają, że aresztowanie jej usprawiedliwiło podejrzenia policyi. Znaleziono przy niej znaczną liczbę proklamacyj i inne papiery kompromitujące. Aleksandrowowa mieszkała poprzednio w Petersburgu, od roku zaś przemieszkiwała w Moskwie; zapewniają, że towarzyszyła ona Nieczajewowi w jego ucieczce zagranicę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lutego. Wczoraj w południe powstał na Kazimierzu pożar, co tem było niebezpieczniejszem, iż podczas silnego mrozu i w braku sikawek parowych, trudno o wodę, bo ta marznie w okamgnieniu i lód zatyka wentyle sikawek. W domu drewnianym przy ulicy Mostowej p. Judkiewicza obok zakładu gazowego powstał ogień przez lekkomyślną nieostrożność, gdyż właściciel chcąc prędzej uskutecznić roboty stolarskie do nowo przez siebie stawianego domu, kazał suszyć drzewo przy piecu w stolarni na ten cel urządzonej. Gdy zaś z powodu święta czeladź nie była obecną, drzewo zajęło się. Nie rychło też dany był znak pożarny. Mimo tego i mimo znacznej odległości miejsca pożaru, straż ochotnicza ogniowa gorliwie zajęła się ratunkiem, tak iż przecięła dach palącego się budynku, przez co uratowała pół domu, a palącą się część rozerwała i niedopuściła rozszerzyć się pożarowi do przyległego wielkiego składu drzewa. Jedna tylko sikawka wyrobu Kurtza dała się używać bez zamarznięcia. Obecnymi przy ogniu byli Delegat Namiestnictwa Szambelan Bobowski, wiceprezydent miasta Dr Strzelecki i komisarz policyjny p. Paszma.

— Od dwóch dni mamy 19 stopni mrozu w mieście; we Lwowie było onegdaj 20 stopni, w Warszawie w mieście 22, za miastem 25.

— Wyszedł lutowy zeszyt *Przeglądu Polskiego*, który zawiera w sobie: „Kazimierz Pułaski w Ameryce" przez Lucyana Siemieńskiego;— „Kosze i koszyki" powieść przez Swiatowida (ciąg dalszy);— „Materyalizm w obec nauki" (ciąg dalszy) przez Stefana Pawlickiego";— „O środkach komunikacyjnych w Galicyi" przez Jana Stadnickiego;— „Trzecia serya drugiego peryodu Sejmu galicyjskiego" (dokończenie) przez Józefa Szujskiego;— Przegląd polityczny, przez Ludwika Powidaja;— Sprawy ekonomiczne przez Cezara Hallera i od Redakcyi z podpisem Powidaja;— Kronika bibliograficzna.

— Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych nabyła obrazy Grottgera pod nazwą „Lithuania“, tudzież pomnik Napoleona I za 2500 złr. Oglądać je można w sali wystawy Towarzystwa w domu bar. Larysza. Dotychczasowy właściciel tych obrazów wymówił sobie prawo z wystawienia ich na własną korzyść na widok publiczny we Lwowie i Poznaniu.

— Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego d. 1go lutego, prof. Dr Rosner przedstawił trzech chorych ze zmianami chorobliwemi w krtani, powstałemi w skutek liszaju żrącego; zmiany owe pokazał przy pomocy laryngoskopu.

Prof. Dr Biesiadecki mówił o powstawaniu nowotworów w ogólności.

Wreszcie wybrano na czlonków Towarzystwa Dra Alfreda Obalińskiego adjunkta tutejszej kliniki chirurgicznej, Dra Bolesława Lutostańskiego w Krakowie, Dra Władysława Skalskiego lek. powiatowego w Krośnie, Dra Albina Waligórskiego w Przemyślanach i Dra Ksawerego Gawrońskiego lek. powiatowego w Pińczowie w Król. Polskiem.

— Donieśliśmy w poprzednim numerze o zakradnięciu się złodzieja do sklepu korzennego p. Fuchsa w Rynku. We wtorek rano, gdy otwarto sklep, ujrzano w nim światło. Obsadziwszy więc wejście zawezwano urzędnika policyi, który przybył ze strażą. Złodziej znajdował się w piwnicy, pijany i miał przy sobie kilkadziesiąt złotych zabranych z kasy sklepowej, a zostawionych w niej jak zwykle na potrzebę zdawania reszty w pierwszych godzinach otwarcia sklepu. Złodziej zakradł się był z podwórca do przedsionka piwnicy, i ztamtąd wyłamawszy drzwi do piwnicy sklepowej a następnie drzwi do sklepu prowadzące, dostał się do kasy. W ogóle przebył czworo drzwi, z których troje wyłamał i 11 kłódek naruszył. Złodziej ten znanym jest już jako bywalec domu karnego.

Kuryer krak. donosi, że w poniedziałek w nocy okradziono także sklep p. Okonia przy ulicy Szewskiej.

— Jutro w piątek odbędzie się wieczór o 8ej w lokalu stowarzyszenia Postępu rękodzielników i przemysłowców ogólne zgromadzenie miesięczne.

— Jutro rozpoczyna p. Armand Sinval, lektor uniwersytetu Jagiellońskiego kurs o literaturze francuskiej na luty i marzec. Odczyty te miewać będzie w poniedziałki, środy i piątki od 12ej do 1ej w południe w sali Muzeum techniczno-przemysłowego za opłatą. Przedmiotem tych odczytów będzie: literatura komiczna 17go i 19go wieku, a mianowicie Molière, Regnard, Destouches, Beaumarchais, Piron, Scarron, Boileau, Lafontaine, Carotte, Lesage, Gresset i De Maistre. Te tylko pisma pomienionych autorów będą brane pod rozbiór, które należą do satyry i komedyi, jak np. z De Maistre tylko „Voyage autour de ma chambre.“

— Jutro (w piątek) odbędzie się w sali hotelu saskiego, za zachętą wielu miłośników muzyki, drugi koncert pp. Nossków. Pierwszy ich koncert w zeszłym tygodniu jakkolwiek nie liczną zgromadził publiczność, przyniósł jednak koncertantom tę korzyść, że przyczynił się do powszechnego rozgłosu ich znakomitego talentu. Spodziewać się należy, że zachęta, której uległ p. Nossek powtarzając koncert, nie sprowadzi zawodu pod względem licznego zebrania się publiczności.

— W sobotę o 6ej wieczorem odbędzie się posiedzenie oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem. Czytać będzie prof. Dr Brandowski wstęp do historyi cywilizacyi rzymskiej.

— W sobotę (5 b. m.) przedstawiony będzie po raz pierwszy na scenie naszej na benefis p. Ekerowej dramat w 5 aktach W. Sardou p. n. *Ojczyzna*, tłumaczenia hr. W. Bobrowskiego. Dramat ten pozyskał zaraz w chwili pojawienia się, wielki rozgłos i na kilku scenach europejskich był już dawanym. Ulubiona i w wielu rolach niezastąpiona beneficyantka, wyborem tego dramatu podwójną stawiła ponętę dla publiczności; ciekawość ujrzenia nowej sztuki i sposobność okazania sympatyi dla jej talentu.

— W sobotę odbędzie się w sali przy teatrze bal na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców.

— We wtorek odbył się w hotelu Drezdeńskim piknik składkowy. Liczbę osób musiano ograniczyć odpowiednio do lokalu. Tańczono do 6tej rano. Gospodarz który się zajął urządzeniem tej zabawy, wywiązał się z zadania swego najzupełniej. Zdawało się, że nie jest on jak wszyscy gościem, lecz że przyjmuje u siebie, nawykły do prowadzenia wielkiego domu. Wszystko było przewidziane, wszystko przygotowane. P. Ziembiński, który trzyma restauracyę w hotelu Drezdeńskim, dostarczył wieczerzy, win i napojów, które nic do życzenia nie zostawiały.

— W zamiarze samobójstwa młody początkujący aktor Ż. zażył onegdaj arszeniku, lecz spieszny ratunek lekarski zapobiegł następstwom trucizny. Chory znajduje się w klinice. Powodem zamachu samobójczego miała być miłość.

— *Druga lista składek na odbudowanie Sukiennic.*

Od dnia 17 października 1869 do d. 31 stycznia 1870 wpłynęły następujące datki:

Przez Wydział powiatowy w Łancucie 101 złr. 67 c. (a mianowicie: oficyaliści skarbu Łancuckiego 28 złr. 22 c., oficyaliści skarbu Przeworskiego 20 złr., miasto Przeworsk 10 złr., S. Jawornicki 5 złr., B. Szeleszczyński 5 złr., Leon Skibiński 5 złr., F. Chmielewski 5 złr. F. Holcer 5 złr., miasto Łancut 4 złr. 85 c., gmina Ostrów 2 złr. 60 c., gmina Kuryłówka 2 złr., Z. Zaklika 2 złr., W. Bzowski 2 złr., X. A. Szostkiewicz 1 złr., Marceli Lubański 1 złr., Marya Prek 1 złr., W. Siterski 1 złr., gmina Białoboki 1 złr.).

Wydział powiatowy Kolbuszowy uzbieraną sumę 8 złr. Rada miasta Przemyśla z funduszów miejskich 200 złr.

Przez zarząd zakładu kąpielowego w Rabce 25 złr. (a mianowicie: Żywisław 1 złr., Sroczyński 2 złr., Nowakowska 1 złr., M. Gorczyńska 5 złr., Trzeciak 2 złr., K. K. 1 złr., A. Tabaczyński 1 złr., S. B. 1 złr., B. K. 1 złr., X. Seb. Zapała 1 złr., Szalaj 1 złr., Pawełek 1 złr., J. Zubrzycki 5 złr., X. X. X. 50 cent., X. M. Kasprowicz 1 złr., H. K. 50 cent.).

Ks. Konstanty Czartoryski 100 złr., Julian Brunicki 5 złr. z oświadczeniem, że taką samą kwotę corocznie płacić będzie aż do ukończenia odbudowy Sukiennic, Natan Kallier 100 złr. w oblig. długu państwa, E. Skarżyński 100 złr.

Przez X. Franciszka Ciasielskiego z Suchej uzbierane 37 złr (a mianowicie: Stilkr 5 złr., L. Padechowicz 2 złr., Dr Gawlik 2 złr., Kopetschny 3 złr., X. Zabrzeski 1 złr.. X. Fr. Ciesielski 5 złr., X. Kasprowicz 1 złr., X. Górkiewicz 5 złr., X. Nowak 2 złr., X. Balcarczyk 2 złr., X. Francak 1 złr., X. Dukiewicz 2 złr., X. Sowicki 1 złr., X. Lipnicki 1 złr., X. Bobek 2 złr., X. Wolny 1 złr., X. Warzecha 1 złr.).

Wydział powiatowy w Horodence uzbieraną w powiecie sumę 87 złr. 10 cent, wydział powiatowy w Jaworowie uzbieraną kwotę 50 złr., Rada miasta Lwowa z funduszów gminy 500 złr., Rada miasta Podgórza z funduszów miejskich 100 złr., mieszkańcy Podgórza przez Magistrat Podgórski 45 złr. (a mianowicie: A. Siedlecki 10 złr., J. Hołyński 1 złr., G. Baruch 10 złr., Lehnert 1 złr., Skakalski 1 złr., Funtsch 1 złr., Markwiczyński 1 złr., Minasowicz 10 złr., J. Mandel 50 cent., Haber 1 złr., Nowacki 1 złr., Orczykowski 50 cent., Stoefa 1 złr., Saulenfels 1 złr., Siekierzyński 50 cent., Serkowski 1 złr., Ferber 1 złr., Grünberg 1 złr., R. Lieban 1 złr., Klein 50 cent.).

Mieszkańcy powiatu Cieszanowskiego przez bar. Jana Brunickiego 35 złr. (a mianowicie: Narol 10 złr., Dornbach 2 złr., Wł. Brunicki 2 złr., Jan Brunicki 5 złr., Tytus Zarzycki 2 złr., M. hr. Lanckoroński 5 złr., Józef Rojowski 5 złr., Konstanty Rojowski 3 złr., Dr Szweykowski 1 złr.).

Rada powiatowa w Wieliczce przez ks. Jabłonowskiego 52 złr., przez redakcyę *Czasu* W. Pietruska 5 złr., J. Zubrzycki 10 złr., Langer 5 złr. 60 cent.

Ogół składek wniesionych od 27 października 1869 do końca stycznia 1870 r. wynosi zatem w gotówce 1466 złr. 37 cent. i obligacya długu Państwa na 100 złr.

Dodawszy do tego sumę wykazaną w Kronice *Czasu* d. 25 listopada 1869 r. w ilości 8252 złr. 4 c. i obl. na 21 złr., ogół złożonych datków wynosi po koniec stycznia 1870 w gotówce 9718 złr. 41 c. i 121 złr. w obligacyach.

— D. 29 stycznia zastrzelił się we Lwowie Fryderyk Baumgarten kapral 34go pułku piechoty.

— P. Emanuel Stauberg mianowany został w tych dniach nauczycielem języka i literatury włoskiej przy uniwersytecie lwowskim, z wykładem polskim.

— Z Wieliczki donoszą *Gazecie Lwowskiej*, że przyrząd do pompowania wody dobywającej się z podziemnego źródła nieustannie jest w ruchu; w skutek czego stan wody w poziomie „Dom austryacki“ utrzymuje się w równej mierze. Równocześnie pracują bez ustanku nad wykonaniem nowego chodnika skierowanego równolegle z zawalonym chodnikiem Kloski do źródła. Roboty te postępują bardzo pomyślnie, nigdzie bowiem nie trafiono na wodę, czego się obawiano, i spodziewać się należy, że cały nowy chodnik w długości 80 sążni już w tych dniach będzie ukończony. Mimo robót około wypompowania przybywającej wody z poziomu austryackiego i około wykuwania nowego chodnika, za pomocą którego będzie można przystąpić do źródła i takowe stanowczo zatamować; zwyczajne roboty w kopalniach solnych nie doznają żadnej przerwy i wydobywanie soli wielickiej idzie zwykłym trybem.

— Dzienniki pisały były o ukazaniu się w Warszawie w dzień biały, człowieka ubranego w konfederatce czerwonej, co sprawiło niezmierne zdziwienie. I nie mogło go nie sprawić, bo ubiór polski narażałby na wielkie niebezpieczeństwo tego, ktoby go nosił. *Dziennik Warsz.* przytacza dziś dopiero to zdarzenie. Niejaki Kazimierz Kaczkowski, utrzymujący się z własnych funduszów, człowiek młody, żonaty, ukazał się d. 11 stycznia w konfederatce czerwonej i w wysokich butach, gdy wychodził z kościoła Ś Krzyża. Aresztowano go i wytoczono śledztwo. Z zeznań żony powzięto domysł, że Kaczkowski podlega chorobie umysłowej, oddano go więc pod dozór lekarski do szpitala Ś. Jana, gdzie przekonano się, że tak jest rzeczywiście. Zatrzymano zatem Kaczkowskiego dla poddania go dłuższemu leczeniu.

— Treść N. 239 *Kłosów* jest następująca: „Tajemnica Ondyny“ przez G. Puzyninę (c. d.);— „Sosna“ wiersz Wł. Syrokomli;— „Dzieci wieku“ powieść J. I. Kraszewskiego (dok.);— „Bezrobocie kowali“ z Fr. Copée przełożyła Seweryna z Ż. D; — „Warszawa z r. 1783“ przez J. Woronieckiego; — „Korespondencya“; — „Wanda“ komedya w 3 aktach (c. d.); „Prelekcya“ Józefy Dobieszewskiej; — „Willa nad Renem“ romans (c. d.); — „Rozbitki na wyspach Auckland“ przez E. Raynal (c. d.); — „Przegląd polityczny“.— *Ryciny*: „Warszawa“ z r. 1783; „Sosna“; „Bakalarz“ obraz Horowitza; Głowy charakterystyczne: Marek Ptasiński.

— **Wiedeń** 2 lutego.

(*H*) Wczoraj odbył się w hotelu *zum grünen Thor* na *Lerchenfelderstrasse* bal stowarzyszenia rękodzielników polskich, „Siła“. Komitet balowy zaprosił prawie wszystkich zamieszkałych w Wiedniu Polaków, między nimi deputowanych Rady państwa, z których tylko przybył Dr Zyblikiewicz. Tutejsi polscy fabrykanci z swemi rodzinami, przeważnie niemieckiemi, bardzo licznie się zgromadzili a między nimi uważano zamieszkałego tu od 38 lat p. Hauta, Lwowianina, członka wiedeńskiej rady miejskiej, który zasiada na najskrajniejszej lewicy i należy do szczupłego szeregu opozycyi w radzie miejskiej wobec falangi centralistyczno-wiernokonstytucyjnej i który w czasie powstania wielkie poniósł ofiary majątkowe. Bawiono się na balu doskonale a bardzo wielu wytrwało do samego rana. Młodzież akademicka również licznie była reprezentowaną. Nie myślę się dłużej rozwodzić nad balem, ale podnieść muszę uczciwe działanie stowarzyszenia w ogóle. Z szczupłych utrzymując się funduszów, stowarzyszenie „Siła“ utworzyło czytelnię i potrafiło rozrzuconych po całej stolicy rękodzielników polskich skupić w jedno ognisko. Co tydzień członkowie stowarzyszenia zbierają się na wspólne posiedzenie i słuchają odczytów popularnych. Po pracy fizycznej zajęcia umysłowe, to najzaszczytniejsze działanie klasy robotniczej.

— Znajdujemy w dziennikach wyjątek z jakiegoś listu prywatnego z Havre, który mówi o Berezowskim, sprawcy zamachu na życie cara Aleksandra, podczas jego pobytu w Paryżu. Berezowski według tego doniesienia miał umknąć z Nowej Kaledonii, gdzie karę odbywa, lecz po trzech czy czterech dniach znaleziono go w stanie osłabionym, gdyż przez 52 godzin nic nie miał w ustach. List ten podaje niejakie szczegóły o Berezowskim, a mianowicie, iż tenże coraz więcej podupada na umyśle, tak iż podobny jest niemal idiocie. Obchodzą się z nim teraz troskliwie i od jego do Nowej Kaledonii powrotu nie używają go do żadnej roboty.

— Dnia 1 i 2go lutego mroźna pogoda. Termometr dnia 1 spadł od — 11°.8 na — 17°.5, dnia 2 rano opadł jeszcze do — 20°.4, a w ciągu tegoż dnia przeszedl od — 13°.3 do — 17°.1 R. Barometr zwolna opadał; stan jego o godzinie 6ej rano dnia 3go lutego był 333.63, termometru — 18°.8 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W piątek dnia 4go lutego Śej Weroniki panny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów, 31 stycznia. W nocy z 29go na 30ty t. m. spadł obfity śnieg, który tu i owdzie sprawił zawieje, przyczynił się jednak do ułatwienia komunikacyi i wyjdzie na korzyść zasiewom ozimowym. Ceny frachtu na kołach są normalne.

Kolej lwowsko-czerniowiecka wydała obecnie korzystne dla handlu towarowego rozporządzenie względem transportu próżnych beczek. Mianowicie beczki, w których jakiś towar był transportowany, przewożone będą po wyładowaniu towarów bez opłaty aż do stacyi na której były oddane, jeżeli przedłożeniem orginalnego listu frachtowego będzie udowodnionem, że je rzeczywiście przewieziono koleją z towarem. Wyjątek jedyny stanowią tylko beczki z oliwy. Rada zawiadowcza kolei rosyjkich w porozumieniu z koleją czerniowiecką i innemi kolejami zniżyła taryfę od cukru surowego, suszonych owoców, wina i tytoniu oddanych w ilości najmniej 100 cet. celnych (300 pudów) przy przewozie z Czerniowiec do Petersburga. Mianowicie opłata wynosić będzie od cukru surowego 2 ruble, od surowych oworów, tytoniu i wina 2 ruble 7 kopijek. Koleje zobowiązują się przewozić worki z cukru napowrót bez opłaty, ale tylko przed upływem 3 miesięcy od oddania cukru na kolej i za przedłożeniem orginalnego listu frachtowego udawadniającego, że w workach tych cukier był przewieziony. Na kolei Karola Ludwika od d. 1 lutego zniżono ceny przewozu niektórych towarów oddanych w ilości najmniej sto cet. celnych a mianowicie, 1 nasiona olejne, jakoto rzepak, siemię lniane i konopne tudzież lniankę przeniesiono do zniżonej taryfy dla zboża i ziarn strączkowych; cukier w głowach przeniesiono do pierwszej klasy towarów, przyczem jednak kolej nie bierze na siebie odpowiedzialności za uszkodzenia, nareszcie ziemniaki opakowane i nieopakowane przeniesiono do taryfy Nr. 16 dla buraków cukrowych.

W handlu zbożowym ciągła panuje stagnacya, tak w Galicyi jak i na wszystkich targowicach zagranicznych. Odbyt jest tylko do młynów parowych i wodnych Z zachodnich powiatów wywieziono kilka pomniejszych partyi żyta i pszenicy do Prus. Loco Lwów płacono 170 fun. 8 złr. 15 c., jęczmienia 142 fun. 4 złr. 75 c., żyto 160 fun. 4 złr. 80 c., owies 100 fun. 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fun. 8 złr. 50 c. do 9 złr., żyto 160 fun. 5 złr. 25 do 75 c., jęczmień 140 fun. 5 złr., owies 100 fun. 3 złr. 30 c. Ceny stałe, odbytu nie ma. Tarnów: pszenica 170 fun. 8 złr. 75 c., jęczmień 142 fun. 5 złr. 20 c., żyto 160 fun. 5 złr. 40 c., owies 100 fun. 3 złr. Komisanci pruscy zakupili kilka mniejszych partyi żyta. Handel nieożywiony. Rzeszów: groch 204 fun. cłowych 5 złr. 50 c., wyka 204 fun. 4 złr. 80 c., nasienie koniczu 204 fun. 48 złr. do 50 złr., rzepak 170 fun. 14 złr pszenica 170 fun. 8 złr. 50 c., żyto 160 fun. 5 złr.. jęczmień 140 fun. 4 złr. 70 c., owies 100 fun. 2 złr 80 c., handel nieco ożywiony, dowóz słaby. Złoczów: pszenica 170 fun. 7 złr. 50 c., żyto 160 fun. 4 złr. jęczmień 140 fun. 4 złr., owies 100 fun. 2 złr. Dowóz mały, popyt nieożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 380 sztuk i zostały posłane do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 140 wołów. (*Gaz. Lw.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 31 stycznia. „Corr. Hoffmann“ donosi, że radca legacyjny bar. Truchsess-Wetzhausen zamianowany został posłem bawarskim w Petersburgu.

Monachium 31 stycznia. Dziś toczyły się w Izbie deputowanych dalsze obrady nad adresem. Komisarz rządowy bar. Völderndorf bronił rządu od zarzutu, jakoby tenże trzymał w tajemnicy rezultata obrad komisyi likwidacyjnej (twierdz związkowych) i mówi, że interesa Bawaryi były zabezpieczone. Greil mówi przeciw polityce zewnętrznej i wewnętrznej ministerstwa, a bronią jéj ministrowie Hohenlohe, Schlör, Lutz i były minister Hörmann. Bucher nagania postępowanie policyi drukowej. — Gerstner broni projektu adresu stronnictwa postępowego.

Monachium 1 lutego. W dalszym ciągu obrad nad adresem w izbie deputowanych, Föckerer, Stauffenberg, Schauss, Herz i Frankenburger mówią przeciw adresowi większości i przeciw dążeniom stronnictwa patryotycznego (przeciw pruskiego). Krätzer broni adresu i tego stronnictwa; Kolb powstaje przeciw przystąpieniu Bawaryi do Związku północnego i przeciw nowej pożyczce na cele wojskowe, a przemawia za zniesieniem ustawy militarnej obecnie obowiązującej i za zmniejszeniem ciężarów wojskowych. Frankenburger powiada, że panowanie stronnictwa patryotycznego jest klęską krajową.

Karlsruhe 1 lutego. Dziś w izbie niższej minister Freydorff przedłożył traktat zawarty z Związkiem północnym o wspólność juryzdykcyi. Dziś zaczynają obowiązywać ustawy o księgach stanu cywilnego i obowiązkowem małżeństwie cywilnem.

Paryż 31 stycznia. Z Creuzot donoszą dzisiaj, że robota na wszystkich punktach idzie. Oddalono 70 robotników, lecz tylko z powodu ponawianych wykroczeń przeciw karności i przepisom. Wszyscy ułani odeszli ztamtąd, a trzy bataliony piechoty odejdą jutro, zostaną zaś tylko dwa bataliony.

Paryż 1 lutego. *Le Public* donosi: Wielka liczba deputowanych protestuje w imieniu swoich departamentów przeciw niektórym nominacyom prefektów. *Parlament* dowiaduje się, że ministrowie Ollivier, Chevandier i Richard nadaremnie starali się cofnąć niektóre nominacye prefektów. Zmiany te w posadach prefektów miały być dziełem po większéj częci Daru, Parieu a nawet Thiersa.

Paryż 1 lutego w południe. Renta trzymała się dziś słabo na bulwarach w skutku doniesienia otrzymanego z Rzymu o napadzie epileptycznym, jakiego doznał Papież. Stan jego nie przedstawia jednak niebezpieczeństwa. Towarzystwo kredytu ziemskiego i pewna liczba spekulantów grozi zapozwaniem syndykatu z powodu jego wczorajszéj uchwały. Podpisy na pożyczkę rosyjską miały wypaść świetnie.

Paryż 1 lutego. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego hr. Kératry zapowiedział interpelacyę o potrzebie zastosowania istniejących ustaw do zgromadzenia Jezuitów i innych zgromadzeń religijnych. Następnie przystąpiono do rozpraw nad czasowem dozwoleniem wprowadzania tkanin wełnianych. Kilku mówców potępiało dekret z d. 10 stycznia, na co odpowiadali ministrowie Louvet i Buffet. W końcu Izba uchwaliła znaczną większością proste przejście do porządku dziennego,

Paryż 1 lutego. *Journal officiel* ogłasza 27 mianowań nowych prefektow. Trzech prefektów przeniesionych zostało w stan rozporządzalności; czterej otrzymali inne posady, a dwóch przeniesiono na emeryturę.

Bern 1 lutego. Zgromadzenie związkowe wybrało Dra Dubsa, dotychczasowego wiceprezydenta, prezydentem Związku szwajcarskiego na r. 1870, członka Rady Dra Schenka wiceprezydentem, a w jego miejsce Ceresolego z Vaud 83 głosami członkiem Rady związkowej; Borel otrzymał 66 głosów a Rudhonet 52.

Rzym 1 lutego. W sferach bliskich króla Franciszka II zapewniają, że król żadnego nie ma udziału w rozrzucaniu odezw podburzających w Neapolu, i że król lubo obstaje przy swoich prawach do Neapolu, nie myśli jednak podejmować walki, która nie ma nadziei powodzenia.

Florencya 31 stycznia. Arcyksiążę Albrecht zabawi tu jeszcze dni kilka, a potém przez Francyę wróci do Wiednia.

Florencya 1 lutego. Wiadomość podana wczoraj przez jeden z tutejszych dzienników o przybyciu Arcyksięcia Albrechta nie potwierdziła się; rzeczą jest nader wątpliwą, czy Arcyksiążę przybędzie. Naczelna komenda w Abruzzach została dziś rozwiązaną, lubo rozbójnicy zawsze jeszcze pokazują się.

Neapol 31 stycznia. Na zapytanie ztąd zrobione nadeszła z Florencyi odpowiedź, że rząd nie myśli przenieść tutaj stolicy Włoch, choćby nawet konwencya wrześniowa przestała obowiązywać; wszelako zawsze jeden z książąt rodziny królewskiej będzie tu mieszkał.

Madryt 1 lutego. Onegdaj w dzień urodzin księżnej Montpensier wielka liczba telegramów z powinszowaniem nadeszła do Sewilli (gdzie stale zamieszkiwał książę Montpensier z żoną, odkąd w skutku rozdwojenia z królową Izabellą, księżna miała sobie wzbroniony przystęp do dworu). Wiele z tych telegramów wyraziło życzenie, aby książę lub syn jego najstarszy zasiedli na tronie bizpańskim. Między składającymi życzenia znajdował się minister marynarki Topete.

Bukarest 1 lutego. Senat odrzucił projekt rządowy tyczący się nieodwołalności urzędników sądowych, 22 głosami przeciw 20.

Konstantynopol 1 lutego. Posłowie zagraniczni odbyli trzy narady dla oznaczenia opłat od statków wpływających na Bosfor i żądali, aby wszystkie statki miały prawo wpływać tam także w nocy.

Nowy Jork 30 stycznia. Za przykładem San Domingo, utworzył się w Port au Prince komitet w celu przyłączenia republiki Hajtyjskiej do Stanów Zjednoczonych, aby kraj niepokojony przez długie lata, wyszedł nakoniec ze stanu dotychczasowego i aby położyć koniec anarchii. Murzyni okazują się być nieprzyjaźni temu planowi.

Nowy Jork 31 stycznia. Jenerał Saget (dowódzca powstańców hajtyjskich) obwołał się prezydentem w miejsce zabitego prezydenta jenerała Salnave. Nie sądzą, aby się długo utrzymał. Wychodźcy z Kuby zabili redaktora Castanon we Florydzie.

Nowy Jork 31 stycznia. Izba reprezentantów przeszła do porządku dziennego 120 głosami przeciw 41 nad wnioskiem względem spłaty długu publicznego papierami.

Jak na teraz, przesilenie ministeryalne w Wiedniu zakończonem zostało uzupełnieniem gabinetu, które *Gaz. Wiedeńska* ogłasza. Do doniesień naszych korespondentów wiedeńskich niemożemy nic dołożyć w tym przedmiocie.

Już teraz nietylko dziennik nasz zaprzecza fałszywym doniesieniom o układach mających na celu sprowadzenie porozumienia między Rzymem a Petersburgiem; lecz nawet *Nord* raz w liście z Berlina, a drugi raz od siebie. Nic to jednak nie przeszkadza miotać kłamane wieści, aby ochydzić polskich biskupów na soborze i samą Stolicę Apostolską.

Izba deputowanych w Berlinie uchwaliła nową ustawę hipoteczną tudzież formę umów o rozdzielanie ziemi. Również uchwaliła ustawę o postępowaniu hipotecznem i kosztach wpisu, które zmniejszone zostały.

W poniedziałek zacięte toczyły się w téj izbie spory z powodu interpelacyi, która pytała, czy rząd zechce wykazać izbie przyczyny, dla których nie zatwierdził ponownego na lat 12 jednogłośnego wyboru burmistrza Trip w Solingen. Rząd bronił prawa swego, iż niema obowiązku zdawać izbie sprawy ze szczególnego jakiego wypadku, skoro żadne z jego strony nie zaszło nadużycie. Spór w izbie z tego powodu wszczęty wykazał, jak dalece stronnictwo narodowe, które przyszło w pomoc rządowi, znajduje dziś u rządu lekceważenie.

Gaz. krzyżowa twierdzi, że rząd zamyśla odroczyć Sejm z powodu bliskiego zwołania parlamentu.

Walka w sejmie bawarskim między większością izby niższej a ministrami jeszcze nie skonczona, bo rozprawy nad adresem od kilku dni prowadzone nie przeszły jeszcze z ogólnych do szczegółowych. Jeśli, co nie wątpić, przyjętym będzie projekt adresu, jaki podaliśmy w poprzednim numerze dziennika naszego, wtedy albo rząd ustąpi, albo król raz jeszcze rozwiąże izbę. Nadaremnie szukamy w berlińskich dziennikach półurzędowych jakiej skazówki pod względem zapatrywania się rządu pruskiego na ten stan rzeczy w Bawaryi, a milczenie to świadczy, iż w Berlinie nie chcą drażnić stronnictwa patryotycznego i wierzą zawsze jeszcze w możność kompromisu.

Doniesienia o przygotowaniach rewolucyjnych w Neapolitańskiem, są prawdopodobnie przesadzone, albowiem nie przywięzują do nich wielkiej wagi we Florencyi i zwinięto właśnie temi dniami komendę wojskową w Abruzzach.

Corresp. slave wychodząca w Pradze, podaje list z Belgradu, który mówi, że nie ulega wątpliwości, iż między Wiedniem a Stambułem umowa jest zawarta, aby stłumić wszelki ruch w południowéj Słowiańszczyznie. Korespondent mniema, że dopóki Turcya trzymać się będzie spokojnie, Austrya zaś nie przekroczy granicy czarnogórskiéj, Serbia nie ruszy się; ale niechby wybuchło gdzie powstanie a wojsko tureckie lub austryackie chciało wystąpić, wtedy Serbia stanie w sto tysięcy zbrojnych. Przechwałki te mogą w Pradze uchodzić za prawdę, ale w rzeczy saméj, gdyby w Bułgaryi lub Hercegowinie nastał ruch powstańczy, Turcya nie pozostałaby obojętnym widzem, a zawczasu jest na to przygotowaną, skoro powiększyła załogi u pogranicza Czarnogóry.

Nieulega wątpliwości, że się zbliża chwila zagarnięcia całej wyspy Hajti przez Stany Zjednoczone. Już bowiem po odstąpieniu przez Baeza prezydenta republiki Dominikańskiej, portu Samana, rewolucya w Hajti skończona chwilowo zabiciem prezydenta Salnave i obwołaniem jego następcy, jest tylko utorowaniem drogi dla gabinetu washingtońskiego do łatwiejszego traktowania o zajęcie wyspy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 3 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa prezes ministrów Dr Hasner rozwijał program nowego gabinetu. Nowy gabinet przynosi z sobą jedność przekonań i zamiarów oraz prawdę swoich stanowisk. Rząd zgadza się na adresy Izb Rady państwa. Jakkolwiek konstytucya znacznie bierze w rachubę dążenia narodowe i samoistne, wszelako rząd nie jest skłonnym do zadowolenia życzeń bezwzględnie szkodliwych interesom państwa, a stawia wyżej pokój państwa nad indywidualne przywidzenia praw. Rząd uzupełni mogące zachodzić braki pod względem spraw religijnych, opiekować się będzie wyznaniami, energicznie bronić wolności sumienia i praw państwa i zawsze po stronie parlamentu stać będzie.

Wiedeń 3 lutego (prywatna). Berger pracuje nad pamiętnikami swemi. *Tagblatt* ogłasza napisany przez Hasnera w r. 1848 „katechizm polityczny“, który nad podziw jest niezrozumiały.

Paryż 3 lutego. Ciało prawodawcze obradowało nad poprawką Grévego do regulaminu, a mianowicie, że izba ma prawo żądać sił zbrojnych dla obrony swojej. Minister Sègris namiętnie urza na tę poprawkę, która byłaby naruszeniem konstytucyi. Juliusz Favre broniąc poprawki robi aluzyę do 2go grudnia. Poprawka Grévego odrzuconą została 217 głosami przeciw 43. *La Patrie* zaprzecza, aby ministrowie wojny i marynarki postanowili zredukować kadry oficerskie w wojsku lądowem i morskiem. Marszałek hr. Regnault de St. Angely umarł. Laguerronnière ma być przeznaczony na posła do Madrytu.

Kursa. Wiedeń 3 lutego godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·55 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·45. — Losy z r. 1860 97·10. — Akcye banku 728. — Akcye kredytowe 261·50. — — Londyn 123·45. — Srebro 121·—. — Dukat 5·81 — . Lombardy 246·80. — Losy z roku 1864 121.25. — Akcye franko-austryac. 105·25. — Napoleony —·—. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 237·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 205·——. Akc. kol. północ.-wschod. 160·— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 89.— — Akcye banku. jeneral. 40·75. — Renta w srebrze 70·35· — Oblig. indemniz. gal. 73·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116.50. —Akcye anglo-banku 308·25. Akcye kol. rządowej 382 50. — Akcye kol. siedm. 165·75. — Akcye kol. Rudolfa 162·75. — Akc. kol. Pardubic. 166·—. — Akcye kol. północ. 212·—·—. Tramway 149·50. — Akcye banku budowy 54·50—. Akcye kol. wschod. 89·75. — Akcye kol. Alfölds. 170·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 94·75. Usposobienie giełdy: mdłe.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92¼
Bankn. pol. za 100 złr.	448	438
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	151
Talary pr. za 100 tal.	183½	182
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80¼
Srebro nowe austr.	121¾	120¼
Dukat ważny	5 85	5 75
Napoleon d'or	9 90	9 80
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77¼
5% „ „ „ „ „	88¾	87½
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74
Akc. k. g. z dyw. bez k.	238	235
„ L. Czer. z całą wpł.	206½	200½
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	92 —	91 —
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75

Wiedeń 1 lutego.	żądają	płacą
5% zjed. dług. pań. ban.	60 50	60 40
5% „ „ sreb.	70 35	70 25
Obl. ind. czeskie	— —	— —
„ „ bukowiń	74 —	73 50
„ „ galicyjs.	74 25	73 50
„ „ niż. Aust.	95 50	94 75
„ „ siedmiog.	76 —	75 25
„ „ węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 10	105 90

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 60	107 30
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 25	89 —
4% galicyjskie	78 —	77 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	92 —	91 —
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	124 25	124 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	223 —	222 —
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	97 3	97 10
„ „ „ 1864	119 50	119 25
„ Comorente	23 25	22 75
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	17 50	17 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	33 —	32 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	312 —	311 50
„ anglo-węgier.	94 50	91 —
Zakł. kredyt. austr.	262 40	262 20
„ „ węgier.	81 50	81 —
Banku franko-austr.	105 50	105 —

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	49 —	48 —
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	102 —	101 —
„ galic. hipote.	— —	101 50
„ narod. austr.	728 —	726 —
„ związkow. aust.	90 —	89 —
„ dla obr. ogóln.	117 —	116 50
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	170 25	169 75
Żegl. par. na Dunaju.	582 —	580 —
Kolei Ces. Elżbiiety	183 50	183 -
„ półn. Ces. Ferd.	2122	2117
„ galic. Kar. Lud.	237 25	236 75
„ Koszyc.-Bogum	57 25	56 75
„ Lwow.-Czern.	205 50	205 —
„ Rudolfa	163 25	162 75
„ Siebmiogrodzk.	165 50	165 —
„ rządowej	381 —	380 —
„ południowej	245 60	245 40
„ Pardubickiej	166 —	165 50
„ Cisańskiej	244 —	243 —
„ węg. półn.-wsch.	160 50	160 —
„ węg. wschodn.	90 25	90 —
Tow. handl. płod. leś.	35 —	34 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	92 —	91 75
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	91 75	91 25

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 25	89 75
„ pół. C. F. 100 fl. k.m.	91 25	91 —
„ „ „ 100 fl. w.a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	104 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	101 25	100 75
„ „ Emisya II.	94 40	94 15
Kol. Lw. Czer. po 300 fl.		
(w sr. 5% za 100 fl.)	82 —	81 50
„ „ „ Emis. II	92 —	91 25
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	90 25	90 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	141 75	141 25
„ „ Emis 1867	140 50	140 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	120 50	120 25
„ Bony 1870-1874 6%	246 75	246 25
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	93 50	93 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 82	5 81
Napoleondory	9 86	9 85^{5}
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 25	121 —
Złoto *al marco*	5 79	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suweryny angiel.	12 40	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82^{75}	1 82^{25}
Srebro, kupony	121 25	121 —

Lwów 1 lutego	żądają	płacą
Akcye kol. gal. b. kup.	237 25	236 25
„ „ lwow.-czer.	205 50	204 75
„ Bauku hip. gal.	104 —	103 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	88 —	87 25
„ „ 4%	78 —	77 40
Listy zast. bankn hip.	90 50	90 —
Obligi indem. b. kup.	73 75	73 25
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 79	5 72
„ cesarski	5 82	5 76
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 52¼	1 51½
Talar pruski	1 83	1 81¾

Warsz. 1 lutego.	żądają	płacą
Listy zast 1 ser. rub.	93 58	93 8
„ „ 2 ser. „	92 58	92 8
kupon „	— —	— 42⅔
Listy likwidacyjne „	76 58	76 33
kupon „	— —	— 66⅔
Pożyczka r. 1864 „	153 75	153 25
„ r. 1866 „	154 50	154 —
Kolej warsz. wieb. „	66 —	— —
„ warsz. bydg. „	72 —	— —
„ warsz. teres. „	107 —	106 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

NEKROLOG.

Po ciężkiej i długo-trwającej chorobie, dnia 22 Stycznia zakończył doczesny swój żywot

ks. Wawrzyniec Gruczyński,
pleban Marcy-Porębski.

Znany w Dyecezyi i poważany kapłan, w służbie Bożej i w pasterstwie swojej parafii gorliwy i sumienny — gospodarz kościoła staranny o jego ozdobę i uposażenie; w pożyciu towarzyskiem miły, życzliwy każdemu, dla ubóstwa miłosierny, doznawał ogólnego szacunku, miał mir i przyjaźń zarówno u księży jak i w obywatelstwie. Nadmienię, że w gościnnym jego domu gościły polskie pisma i książka polska, dla której grosza nie skąpił, skory do ofiarki, o którą w imię literatury i sztuki prosi nas Ojczyzna.

Jeżeli dzisiaj kościół w żałobie po swoim kapłanie, boleją parafianie nad stratą dobrego dusz pasterza; przyjaciele nieboszczyka, a miał ich wielu, z rzewnym smutkiem powzięli wiadomość o zgonie kochanego księdza Wawrzyńca; miejscowa szkółka straciła duchowego ojca, opiekuna i dobrodzieja. — On albowiem do jej uposażenia się przyczynił, uroczystem nabożeństwem corocznie otwierał, napomnieniem i słowami zachęty, hojnemi wreszcie dary książek, pokryciem potrzeb szkolnych — przynęcił do niej dzieci i zgromadził, że niemi przepełniła się nawet szkolna izba, a korzystne wpływanie nauki na dziatwę, pod wielorakim względem, sprawiło, że ojcowie i matki o pożyteczności i potrzebie szkoły przekonani, nią zajęci i do ofiar dla niej usposobieni i gotowi.

Godzi się zatem i słuszna podnieść tę zasługę, jaką wierny posłannictwu kapłańskiemu dla dobra powierzonego sobie ludu i dla jego oświaty położył ś. p. ksiądz Gruczyński.

Wymowne świadectwa uznania tej zasługi zmarłego, złożyli kapłani, obywatele i włościanie z odległych nawet parafij, tłumnie zebrani w dniu pogrzebu, zasłużoną cześć oddając jego pamięci, dopełnili ostatniej chrześciańskiej posługi wiernemu słudze kościoła, którego w pełnej jeszcze sile wieku, Bóg powołał do siebie. (249) **A. G.**

Ces kr. uprzyw.



KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.
OBWIESZCZENIE.

Z powodu, że oferty w skutek ogłoszenia z dnia 7 Listopada r. z. względem dostawy węgla kamienne o wniesione, uznane zostały jako nieodpowiednie, przeto

rozpisuje się na nowo dostawę potrzebnego węgla kamiennego

dla c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika, na czas od dnia 1 Marca 1870, aż do ostatniego Marca 1871 r.

Dostawić się mająca ilość wynosi
500.000 cetnarów cłowych,
kolej zastrzega sobie jednakowoż prawo tę ilość przy zatrzymaniu oferowanych cen i warunków dostawy w ogólności, aż do
300.000 cetn. cło. zmniejszyć.

Chcących wziąść udział w tej dostawie, zaprasza się, ażeby dotyczące, marką stęplową na 50 centów i w 5-procentowe wadyum zaopatrzone oferty

najpóźniej do dnia 21 Lutego r. b do godziny 12 przed południem

do podpisanej Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Warunki dostawy mogą być przejrzane tak w biórach Dyrekcyi ruchu we Lwowie; jako też w magazynie materyałów kolei Karola Ludwika w Krakowie, a na żądanie także odpisy tychże udzielone być mogą,

Lwów w Lutym 1870.
Dyrekcya ruchu.
(193-1-3)

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy zwrotne na czasopismo illustrowane pod tytułem: „Die Frauenwelt.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*